Zbigniew Mielczarek

W ŚWIECIE ISLAMU

PRZEWODNIK DLA TURYSTÓW

DAJ SIĘ ZAPROSIĆ DO ŚWIATA ISLAMU!

Sięgnij po tę książkę, żeby poznać pięć filarów wiary islamskiej, zweryfikować stereotypy i mity, zrozumieć skomplikowane relacje polityczne i podziały religijne. Zobacz, jak faktycznie wygląda sytuacja kobiet w społeczeństwach krajów arabskich. Zachwyć się bogatym światem literatury, muzyki i filmu.

Z poradnika dowiesz się więcej nie tylko na temat gastronomii czy bezpieczeństwa, ale poznasz też podstawowe zasady savoir-vivre. Czy wszędzie można swobodnie robić zdjęcia? W jaki sposób zachować się przy stole podczas wspólnego posiłku? Jak się ubrać na wycieczkę po mieście i na zwiedzanie? Czy autostop jest dobrym sposobem na przemieszczanie się?

RUSZYSZ Z NAMI NA TĘ FASCYNUJĄCĄ WYPRAWĘ?

Zbigniew Mielczarek – związany zawodowo ze światem islamu od lat 70. Doświadczony pilot wycieczek zagranicznych, pasjonat podróży. Autor przewodnika po Iranie nagrodzonego Nagrodą Magellana za rok 2018. Odwiedził 76 krajów świata, w tym muzułmańskie – Albanię, Algierię, Azerbejdżan, Egipt, Iran, Indonezję, Jordanię, Kazachstan, Kirgistan, Liban, Libię, Maroko, Malezję, Pakistan, Senegal, Syrię, Tadżykistan, Tunezję, Turcję i Uzbekistan. Owocem zebranych doświadczeń jest niniejszy przewodnik.

PRZEJDŹ
do księgarni online:
www.sorus.pl

Sorus

Zbigniew Mielczarek

W ŚWIECIE ISLAMU

PRZEWODNIK DLA TURYSTÓW

Sorus
Poznań 2021

Redaktor prowadzący
Wojciech Nowakowski

Redakcja
Wojciech Nowakowski

Projekt okładki
Marcin Dolata

Skład
Dominik Szmajda

Ilustracje
Zbigniew Mielczarek

Copyright © by Zbigniew Mielczarek 2021
Copyright © by Sorus 2021

Wydanie I

ISBN 978-83-66664-70-8 e-book

Wydawnictwo Sorus
Księgarnia internetowa: www.sorus.pl
Przygotowanie, druk i dystrybucja
DM Sorus sp. z o.o.
ul. Bóżnicza 15/6, 61-751 Poznań tel.
+48 61 653 01 43
sorus@sorus.pl

Spis treści

Wstęp 9
I. Wprowadzenie 11
II. Praktyczne porady dla turysty
– jak się zachować 17
III. Narodziny islamu 59
IV. Krótka historia 63
V. Czym jest islam? 83
VI. Pięć filarów wiary 117
VII. Sufizm – mistyczny ruch religijny w ramach islamu 145
VIII. Rytuały i zwyczaje 151
IX. Hidżab – strój islamski 163
X. Seks w islamie 173
XI. Podziały religijne w świecie islamu 179
XII. Duchowieństwo islamskie 199
XIII. Święta religijne 203
XIV. Islam a innowiercy, stosunek do innych religii 205
XV. Polityka a islam 219
XVI. Rola kobiety w świecie islamu – rozdział dedykowany
czytelniczkom tego przewodnika 235
XVII. Architektura islamu 245
XVIII. Nauka, kultura i sztuka islamu – wkład do światowej nauki. 255
XIX. Izrael a świat islamu 269
XX. Polska a świat islamu 273
XXI. Język arabski 281
XXII. Literatura islamu 283
XXIII. Zakończenie 285
Postscriptum 321
Słowniczek arabsko-polski wyrazów używanych w tekście 323

Nie chcecie przez duszę przyjąć prawd religijnych ze Wschodu –

a przyjęliście od Arabów nauki jako to matematykę i medycynę.

Juliusz Słowacki, Raptularz z podróży na Wschód 1836–1837

Rasa, kultura, sztuka, religia – w dowolnym punkcie okaże się, że są w zasadzie azjatyckie. Mam nadzieję, że pewnego dnia Wschód na powrót stanie mocno na nogach i rozwinie własną cywilizację, nie naśladując naszej, i wtedy może nauczy nas kilku spraw, których niegdyś dowiedzieliśmy się od niego, by je potem zapomnieć, ku naszej wielkiej stracie.

Z listu Gertrude Bell, 1905 r.

Gertrude Bell (1868–1926) pisarka, podróżniczka i agentka wywiadu brytyjskiego, przyczyniła się do powstania niepodległego Iraku, założycielka Muzeum Irackiego w Bagdadzie, zaprojektowała flagę Iraku.

To Raziyeh

Wstęp

Książka adresowana jest do osób, które dopiero wybierają się do krajów islamu lub już tam przebywały, a nie wszystko podczas pobytu było dla nich przyjazne czy zrozumiałe. Może przydać się także tym, którzy przy okazji chcą dowiedzieć się czegoś więcej o islamie, a nie mają czasu ani chęci, by sięgnąć po literaturę fachową. Literatura ta jest bardzo bogata i wartościowa, jednak złożoność przedmiotu może zniechęcać.

W założeniu ma to być krótki przewodnik po kulturze i obyczajach islamu. Przeczytanie go być może pozwoli potencjalnym turystom na uniknięcie niespodzianek i zagrożeń obyczajowych związanych z konfliktem kulturowym czy religijnym. Do krajów muzułmańskich wyjeżdża coraz więcej Polaków, a stopień ich świadomości zagrożeń z tym związanych czy też ich braku jest czasem godny pożałowania. Wiele jest bowiem dzieł naukowych poświęconych islamowi jako religii, trudno natomiast dotrzeć do porad praktycznych towarzyszących turyście w podróży po świecie islamu, szczególnie gdy jest to jego pierwszy wyjazd w życiu. Stąd nadmierny optymizm i ufność lub odwrotnie – strach i poczucie zagrożenia towarzyszące takiemu wyjazdowi. Jednak wiele rzeczy, włącznie z dżihadem czy terroryzmem, da się racjonalnie wytłumaczyć i taka jest też intencja tego przewodnika. Dla przykładu – Europejka, wyciągając na powitanie rękę do Irańczyka, sprawi mu tym gestem poważny kłopot. Witając kobietę, nie może on podać jej ręki z powodów kulturowych, ale czyż jego powitalny gest w postaci zbliżenia prawej ręki do serca nie jest równie lub może nawet bardziej serdeczny i emocjonalny?

Książka składa się z dwóch części – praktycznej, czyli jak się samemu zachować w konkretnych miejscach i sytuacjach, oraz teoretycznej – wyjaśniającej, skąd biorą się takie, a nie inne zwyczaje czy zachowania.

I. Wprowadzenie

Francuski politolog Dominique Moisi w książce *Geopolityka emocji* wydanej w 2008 r. podzielił współczesny świat na trzy strefy:

– świat Zachodu, w którym dominują strach i poczucie zagrożenia,
– świat muzułmański, w którym dominują żal i poczucie upokorzenia,
– świat azjatycki, w którym dominują optymizm i nadzieja.

Istnieją bowiem trzy pierwotne emocje – strach, upokorzenie i nadzieja. Strach to brak wiary w siebie, nadzieja, odwrotnie, jest jej wyrazem, a upokorzenie to tęsknota za utraconą wielką przeszłością w porównaniu z nędzą obecnej egzystencji, zbyt wielki, a niezasłużony kontrast.

Świat muzułmański obejmuje obszar od Chin i Filipin przez Malaje i wyspy Indonezji, część subkontynentu indyjskiego, Azję Środkową, Środkowy i Bliski Wschód, po Afrykę Północną i Zachodnią. Wyznawcy islamu zamieszkują 165 krajów na 5 kontynentach. W 54 krajach świata islam jest religią większości mieszkańców. W tej liczbie znajdziemy także dwa „azjatyckie tygrysy" – Malezję i Indonezję. Muzułmanie stanowią dziś 6% mieszkańców Europy i 2% mieszkańców USA.

Najludniejszym krajem muzułmańskim jest Indonezja, kolejne to Pakistan, Bangladesz i Nigeria. W hinduistycznych Indiach żyje muzułmańska mniejszość licząca 190 mln ludzi (14% populacji). Zaledwie 13% (choć niektóre źródła podają 25%) wyznawców islamu to Arabowie, pozostałe 87% to inne narodowości i rasy.

Świat islamu liczy dziś już 1,9 miliarda wiernych, co stanowi 24% ludności świata, i jest drugi pod względem liczebności po świecie chrześcijańskim, liczącym 2,3 miliarda wiernych (31%). Jednak analitycy i demografowie wskazują, że około 2060 r. populacje te zrównają się – po 3 miliardy, a do roku 2070 islam stanie się na świecie religią dominującą. Przyrost wiernych jest bowiem ponad 4-krotnie większy niż w chrześcijaństwie. Dla porównania w roku 1958 na świecie było

350 mln muzułmanów, co stanowiło wówczas 15% ludności, a w 1960 już 430 milionów.

Najludniejszy kraj islamu – Indonezja (230 mln muzułmanów, tj. 87% ludności) jest demokracją i istnieje w nim społeczeństwo obywatelskie, co przeczy tezie o „totalitaryzmie islamu", jakoby narzuconym przez Koran.

Kultura arabsko-muzułmańska zwana jest tak ze względu na język i religię – islam. Cywilizację islamu stworzyły jednak oprócz Arabów także ludy turkijskie i Persowie. Siłą rzeczy Arabowie uważają się za elitę świata islamu z racji pierwszeństwa objawienia. Zaś Egipcjanie nawiązują do dziedzictwa faraonów, Turcy do dni chwały kalifatu, Persowie do imperium Achemenidów, a turkijskie ludy Azji Środkowej do spuścizny słynnego Tamerlana.

Trzy główne języki islamu to arabski, turecki i perski.

Na początku XVIII w. orientalista Antoine Galland przetłumaczył na język francuski *Księgę tysiąca i jednej nocy*. Przekład ten przyczynił się do powstania romantycznej mody na świat muzułmański. Baśniowy Bliski Wschód stał się celem pielgrzymek i podróży mieszkańców Europy. Niektóre sawantki dotarły nawet do samej Mekki. Osmańscy urzędnicy wręcz skarżyli się na ich natręctwo. Tak narodził się orientalizm. W 1798 r. w Egipcie wylądował Napoleon, któremu oprócz wojska towarzyszył zespół uczonych różnych specjalności. Wywołali oni rewolucji w poglądach Europejczyków na świat islamu i cywilizację muzułmańską. Co znamienne, flagowy okręt floty Napoleona nosił nazwę „Orient". Jednak już samo słowo „orientalny" zawiera w sobie element wartościujący – słabszy partner Zachodu czy też cywilizacji europejskiej. Napoleon przed słynną bitwą pod piramidami powiedział: „Żołnierze! Przybyliście w te okolice, aby zniszczyć barbarzyństwo, żeby nieść cywilizację na Wschód…"

To Europejczycy arbitralnie podzielili świat na cywilizowany Zachód i dziki Orient. Słowo orientalizm skrywa nasz paternalistyczny stosunek do cywilizacji Wschodu. Towarzyszy temu obawa przed dominacją islamu i przejęciem władzy nad światem przez Arabów. Wśród zachodnich elit politycznych dominuje przekonanie, że aby czerpać

zyski z handlu, należy najpierw zaprowadzić porządek polityczny na wzór zachodni – demokracja, prawa człowieka itd. Potem zaś ponownie skolonizować Trzeci Świat poprzez system rządów powierniczych, jak w XIX stuleciu. Tak dzieje się dziś w Egipcie, Algierii, Iraku czy Afganistanie. W 1979 r. amerykański intelektualista pochodzenia arabskiego Edward Said użył po raz pierwszy słowa orientalizm w rozumieniu dążenia Zachodu do kolonizacji kulturowej, a w ślad za tym faktycznej świata muzułmańskiego.

Islam jest religią powszechną, przynosi nakazy Boga – muzułmanom, Żydom, chrześcijanom, poganom, politeistom i wzywa wszystkich do zjednoczenia w jednej wierze. Ogólnoświatowa wspólnota muzułmańska nosi nazwę *umma al-islamija*. Islam jest w prawie wszystkich krajach muzułmańskich religią państwową.

Jako religia zajmuje się głównie doczesnością. Mówi wiernym, jak żyć, szanując wartości, których strzeże. Według islamu człowiek nie może istnieć bez religii. Islam pozostał do dziś przy koncepcji politycznej państwa z czasów Mahometa, podczas gdy Zachód przyjął oświeceniowy model rozdziału religii od państwa na rzecz wolności osobistej i praw człowieka. Przeciwstawiając człowieka Bogu, islam zrównuje tym samym wszystkich ludzi wobec Boga. Ta demokratyczna atrakcyjność islamu zawsze przyciągała doń rzesze wiernych wyznawców. W islamie granica między polityką a religią nie istnieje.

Jego podstawą jest monoteizm, odrzuca pogaństwo i wielobóstwo, w tym chrześcijańskie pojęcia Trójcy Świętej i boskości Chrystusa. Mimo to islam jest bliższy chrześcijaństwu niż judaizmowi. Nie ma w nim pośredników między Bogiem a człowiekiem, zbędna jest spowiedź, to Boga prosi się o przebaczenie za grzechy. Islam opiera się na bezpośredniej relacji wiernego z Bogiem, nie znajdziemy tu papieża ani hierarchii kościelnej, nie ma synodów czy soborów. W rezultacie istnieje wiele różnych odłamów islamu – ich liczba sięga już 70.

Islam nie jest więc, jak się nam często wydaje, monolitem. Z islamem jest trochę tak jak z pudełkiem czekoladek Forresta Gumpa. Tyle że nie chodzi o to, jaki islam ci się trafi, ale jaki sobie wybierzesz. Każdy znajdzie tu coś dla siebie, od konserwatysty po liberała. W Koranie

znajdziemy wiele pozornych sprzeczności, które jednak pozwalają wiernym, myślącym nieortodoksyjnie, na samodzielny wybór. Niektórzy mówią, że islam jest jak menu *à la carte* i trudno nie przyznać im racji.

Islam jest ostatnią monoteistyczną religią objawioną, niejako kontynuacją judaizmu i chrześcijaństwa. Islam jest religią miecza. Nie można kpić bezkarnie z jego dogmatów. Prorok Mahomet nie zwykł w takim przypadku nadstawiać, jak Jezus, drugiego policzka, lecz sięgać po swój ulubiony miecz Zulfikar. Jezus został zabity przez wrogów. Mahomet swoich wrogów zabijał.

Winston Churchill powiedział kiedyś o islamie: „Ta religia krwi i wojny stoi twarzą w twarz z religią pokoju – chrześcijaństwem. Na szczęście religia pokoju ma lepsze karabiny". Chrześcijaństwo i islam pozostają w konflikcie od chwili jego narodzin, czyli już ponad 1400 lat. Raz jedna, raz druga strona sporu bierze górę, przy czym ostatnie lata przynoszą zaostrzenie wzajemnych relacji i coraz więcej ofiar.

W islamie nie znajdziemy pochwały ascezy czy wyrzeczeń. Wręcz odwrotnie, jest tam akceptacja bogacenia się i korzystania z dóbr doczesnych. Meczet jest integralną częścią bazaru. To Jezus, nie Mahomet przegnał przekupniów ze świątyni. Mahomet sam był kupcem. Koran odnosi się przychylnie do drobnego handlu, a wrogo do monopoli. Islam uznaje życie za największą wartość i głosi pochwałę przyjemności.

Świat islamu cechuje silne poczucie jedności kulturowej oparte na wspólnocie językowej i religijnej. Wspólna jest muzyka, poezja, obyczaje, a nawet poczucie humoru – *vide* popularny w Azji Centralnej ludowy mędrzec Hodża Nasreddin, przez Arabów zwany Dżuha.

Islam nie podlega krytyce. Za wszelkie niepowodzenia obwinia się wrogi Zachód lub syjonistyczne knowania. Muzułmanie przedstawiani są zwykle jako bezbronne ofiary imperialistycznego spisku. W rzeczywistości świat islamu zrujnowały panarabizm, arabski socjalizm i w bardziej współczesnych nam czasach muzułmański integryzm. Dyktatury Nasera, Saddama Husajna, Asada czy Kadafiego to przykłady arabskich reżimów tolerowanych w niedalekiej przeszłości przez Zachód z powodów czysto politycznych. Jeszcze w 1988 r. armia iracka

wymordowała bezkarnie blisko 100 tys. Kurdów, tłumiąc ich niepodległościowe aspiracje. Nie wzbudziło to na świecie większych emocji. Zachód prezentuje z jednej strony moralną wyższość, nawołując do demokracji i poszanowania praw człowieka. Szczególnie gorliwie czyni to wtedy, gdy w jakimś nieprzyjaznym mu kraju wybuchają zamieszki, jak niedawno w Iranie. Z drugiej strony, wspiera jawnie lub skrycie autorytarne reżimy, o ile tylko zabezpieczają go przed terroryzmem i umożliwiają swobodne prowadzenie interesów. Tak było w przedrewolucyjnym Iranie i tak jest dziś w rządzonych przez wojsko Egipcie czy Pakistanie. Ciąży także na stosunkach z krajami islamu kolonialna przeszłość i brak poszanowania suwerenności nawet pozornie niepodległych krajów, jak Iranu w latach 40. czy dziś Syrii lub Iraku. Muzułmanie opuszczając, głównie z powodów ekonomicznych, przynależne im geograficznie tereny, ulegają z reguły radykalizacji i ekstremizmowi. U źródeł tego stanu rzeczy leży wykorzenienie i utrata tożsamości. Wystarczy nawet samo poczucie zagrożenia jej utratą. Czy mamy zatem przepraszać muzułmanów za grzechy naszej cywilizacji? Bynajmniej, chodzi jedynie o świadomość uwarunkowań, wywołujących takie, a nie inne emocje i zachowania.

Większość muzułmanów żyje w niedostatku i ucisku, doświadczając przemocy ze strony swoich własnych autorytarnych władz, zadając sobie pytanie o przyczynę tego stanu rzeczy. Odpowiedzią są tratwy i pontony pełne młodych ludzi zmierzające przez morze w kierunku Europy.

Frustracja rodzi oczekiwanie i pytanie o winę. Można oczywiście zrzucić wszystko na karb konserwatywnego islamu, który w tej postaci jest niewątpliwie kotwicą rozwoju.

Islamu nie da się sprowadzić wyłącznie do religii lub polityki. To problem o wiele bardziej złożony w obliczu naszego obciążonego materializmem i racjonalizmem podejścia.

Tymczasem Europa staje się z wolna kontynentem pustych kościołów i pełnych meczetów. Czy zatem grozi nam zislamizowana Europa, czy raczej zeuropeizowany islam?

II. Praktyczne porady dla turysty – jak się zachować

Świat islamu mimo pozornej jednorodności jest w wielu aspektach zróżnicowany. Zacznijmy od sprawy narodowości. Starajmy się unikać określenia Arabowie. Będąc w Egipcie, używajmy określenia Egipcjanie, w Tunezji – Tunezyjczycy, w Jordanii – Jordańczycy itd. Mimo jednej wiary są to jednak różne narody, posługujące się odmiennymi językami. Przez Araba w Egipcie rozumie się Beduinów zamieszkujących Synaj, poza tym żyją tam także chrześcijańscy Koptowie. W Maroku większość ludności stanowią Berberowie. Z kolei w Iraku znaczna część ludności to Kurdowie, a Iran zamieszkują w większości Persowie i Azerowie. Nawet jeśli ktoś nie da tego po sobie poznać, może obrazić się, jeśli nazwiemy go Arabem.

Wypada zaznaczyć, że w kulturze islamu obietnice są wartością samą w sobie. Etykieta zabrania bowiem bezpośrednio odmawiać prośbom. Ich spełnienie to już zupełnie inna sprawa. Miejscowi zwykle dążą do natychmiastowego ustalenia statusu społecznego i powiązań świeżo poznanej osoby. Lakoniczność uznają za naganną chęć ukrycia jakiejś informacji. Muzułmanie poznanego przybysza wypytują przede wszystkim po to, by określić, czy to przyjaciel, czy wróg, obcy. To swoisty atawizm, który pozostał do dziś z czasów karawan. Udzielając przecież obcemu schronienia czy gościny przy ognisku, co było obowiązkiem, należało dla bezpieczeństwa upewnić się, kto zacz. Przywiązują dużą wagę do etykiety, ważne są powitania, pozdrowienia, oczekują pochwał, krytyka bywa uznawana za osobistą obrazę. Szczególnie obraźliwy jest dla nich zarzut kłamstwa. Potrafią jednak dzielić się jedzeniem lub piciem, choćby symbolicznie. Nie wolno im stracić twarzy. Obowiązuje zasada, że lepiej udzielić jakiejkolwiek, nawet złej odpowiedzi, niż zdradzić się niewiedzą, wiąże się to z pojęciem dyshonoru. Honor jest bowiem dla nich ważniejszy od faktów. Przy załatwianiu jakiejkolwiek

sprawy ważna jest osobista relacja obu stron, uścisk dłoni, spojrzenie w oczy. Dużą uwagę przywiązują do form zwracania się, nie należy wyrażać emocji, podnosić głosu lub krzyczeć. Sami jednak często używają bardzo bogatej gestykulacji. Czasem wygląda to pozornie na konflikt, który lada chwila może przerodzić się w prawdziwą bójkę. Niedyskretne w naszym pojęciu pytanie o majątek, stan cywilny, posiadanie i liczbę dzieci czy wyznawaną religię jest dla nich naturalne i oczywiste. Bardzo zresztą lubią rozmawiać właśnie o polityce i religii. W razie pytania o wyznawaną wiarę najlepiej deklarować wyznanie chrześcijańskie – *masihi* – wiara w Mesjasza. Chyba że ktoś jest rzeczywiście judaistą lub muzułmaninem. Ateizm, brak wiary jest dla muzułmanów niezrozumiały i naganny. Lepiej się nim nie chwalić.

Gościnność wobec obcych jest tradycyjna. Generalnie gościa, a tak traktowany jest turysta/turystka, chroni zwyczajowe prawo gościnności wywodzące się jeszcze z tradycji przedmuzułmańskiej. Czas i punktualność są umowne. Zaproszenie do domu, na posiłek zwyczajowe. Nie oznacza to jednak, że mamy z tegoż zaproszenia skwapliwie skorzystać. W świecie islamu liczy się przede wszystkim intencja. Koran zrównuje ją pod względem wartości moralnej z uczynkiem. Zatem intencjonalne zaproszenie niekoniecznie musi się materializować gościną. Jedni nazwą to wschodnią obłudą, inni różnicami kulturowymi. Tak czy owak, decydując się na skorzystanie z proponowanej gościny, możemy spotkać się ze zdziwieniem, zakłopotaniem, a w najgorszym razie zamkniętymi drzwiami. W niektórych krajach obyczaj nakazuje trzykrotnie odmówić i dopiero potem, jeśli zapraszający nadal nalega, przyjąć zaproszenie. W Iranie, gdzie obyczaj ten jest szczególnie rozbudowany, nosi on nazwę *taarof*. Ważne są konwenanse: podziękowanie, drobny upominek – kwiaty, słodycze. Obcokrajowcom potrafią wiele wybaczyć, jeśli tylko uwierzą w ich szczerość i dobrą wolę. Muzułmanie są niezmiernie wyczuleni na wszelką krytykę z zewnątrz, spoza ich grona. W rozmowie warto umniejszyć swoją pozycję, a podkreślić jakąś przewagę rozmówcy – dom, samochód, czystość, technikę – to z miejsca zjednuje sympatię. Wskazanie podobieństw kulturowych czy religijnych także będzie mile widziane i docenione.

Kobietom nie podaje się na powitanie ręki, jedynie skłania głowę, mężczyźni natomiast często całują się trzy razy. Jednak niektóre co odważniejsze panie podają już rękę, choć nadal lepiej nie patrzeć im zbyt głęboko w oczy. Mężczyzna bowiem, zgodnie z tym, co zaleca Koran, nie powinien podczas rozmowy z kobietą patrzeć prosto w oczy, aby nie wprawiać jej w zakłopotanie. Nie wolno patrzyć obcej kobiecie w oczy, gdyż traktowane jest to jako przejaw agresji seksualnej. Jeden z hadisów – przypowieści z życia Proroka mówi: „Jeśli rzucisz kamieniem w kogoś, kto obserwuje cię bez twojego zezwolenia, nie popełnisz żadnego występku". Spojrzenie przez kobietę obcemu mężczyźnie w oczy jest interpretowane jako jednoznaczna propozycja. Idąc ulicą, trzeba objąć wzrokiem wszystko z daleka, bez zatrzymywania wzroku na konkretnych osobach. Bywa też, że przyjaciele trzymają się na ulicy za ręce. Trzymanie się za ręce dwóch kobiet czy mężczyzn jest bowiem oznaką przyjaźni. Nie wolno natomiast publicznie okazywać sobie uczuć – obejmować się, całować lub dotykać. Nie ma znaczenia, czy jesteśmy małżeństwem, czy nie. Jednak te surowe do niedawna obyczaje zaczynają się powoli rozluźniać. Spotyka się już pary trzymające się czule za ręce. W zaciszu parków lub w mniej uczęszczanych miejscach zdarza się nawet widok dotychczas rzadko spotykany – dyskretnie przytulające się pary.

W żadnym wypadku nie wolno podać na powitanie lewej ręki, uważanej za nieczystą – *haram*, jako że służy ona miejscowym do czynności toaletowych.

Wizyta samotnej Europejki w domu samotnego mężczyzny może się skończyć interwencją policji wezwanej przez sąsiadów. Niekiedy zdarzają się ograniczenia w hotelach w kwaterowaniu par niebędących małżeństwem. Czasem krajowcy nie mogą odwiedzać cudzoziemców w hotelach.

Rzucić butem, pokazywać nogą, dotykać kogoś nogą lub butem to w świecie islamu poważna zniewaga. Podobnie pozycja przybierana czasem przez panów przy siedzeniu zwana „amerykańską czwórką" nie spotka się z aprobatą. But bowiem jako stykający się bezpośrednio z ziemią jest rytualnie nieczysty.

Ryzykowna może okazać się banalna z pozoru wymiana e-maili czy adresów lub numerów telefonów. Może ona posłużyć dla celów niekoniecznie przez nas oczekiwanych, włącznie z ubieganiem się o wizę Schengen na nasz niejako rachunek. Dlatego lepiej powstrzymać się od udostępniania naszych danych kontaktowych przygodnie poznanym osobom, niezależnie od okazywanej nam przyjaźni.

Życie w świecie islamu zamiera w czwartkowe południe i ożywa w sobotę. Weekend islamski zaczyna się w czwartek po południu. Instytucje państwowe czynne są tego dnia zwykle tylko od 8.00 do 12.00. Piątek jest dniem świątecznym, wolnym od pracy i oprócz części gastronomii, niektórych stoisk lub minimarketów oraz muzeów wszystko pozostałe jest zamknięte. Czynna jest jednak część sklepów. Nieczynne w piątki i zamknięte są bazary. Z kolei sobota i niedziela są zwyczajnymi dniami pracy. Muzea są zwykle nieczynne w poniedziałki i święta narodowe.

Warto przyswoić sobie podstawowe zwroty, np. pozdrowienie powszechne w świecie islamu – *salam alejkum* (pokój z tobą/z wami), które, wbrew niektórym opiniom, jak najbardziej może być używane przez innowierców. Nie jest bowiem prawdą, jakoby nie należało pozdrawiać salam alejkum, jeśli się nie jest muzułmaninem. Wręcz odwrotnie, będzie to mile widziane przez miejscowych i sprawi dobre wrażenie przy pierwszym kontakcie. W poradzieckich krajach Azji Środkowej z powodzeniem zastąpiło dawne radzieckie „zdrastwujtie".

Islamski *savoir vivre* dopuszcza jedzenie ze wspólnego talerza lub półmiska jako wyraz szacunku dla gościa, jedności rodziny i dobrych intencji gospodarza. Zdarza się, że goście przyjmują kąski bezpośrednio z ręki gospodarza jako gest szacunku i zaufania lub przebaczenia. Jedzenie jest ważną częścią kultury muzułmańskiej. Cieszy się szacunkiem, tak jak i miejsce, gdzie jest podawane. Jest darem Boga. Brak szacunku dla jedzenia to obraza Boga. Przy stole koncentruje się życie codzienne rodziny. Każde ważniejsze wydarzenie domowe, wesele, urodziny, żałoba, święto wymaga innych dań i przypraw. Od dawien dawna przywiązują wielką wagę zarówno do wyglądu, jak i smaku potraw. Czerpią pełną ręką z sezonowych warzyw, owoców i przypraw.

W pokojach hotelowych oprócz standardowego wyposażenia znajdziemy zwykle także egzemplarz Koranu, dywanik lub kamień modlitewny (w Iranie). Nie są to jednak pamiątki, lecz przedmioty niezbędne muzułmaninowi w podróży. Zawsze znajdzie się także strzałka wskazująca kierunek modlitwy – *kiblę*. Zdobi ona sufity lub ściany.

W niektórych hotelach znajdziemy też pokoje modlitewne, do których nie wolno nam wchodzić w obuwiu.

VADEMECUM TURYSTY

Święta Księga muzułmanów – Koran zawiera zachętę do podróżowania wyrażoną słowami: „powiedz im, by podróżowali po ziemi". Przy czym niekoniecznie oznacza to turystykę we współczesnym rozumieniu, np. sura VI – *Trzody* mówi: „I powiedz im, by podróżowali po świecie, by poznali przeznaczenie tych, którzy byli przed nimi, liczebniejszych i potężniejszych, co spotkało „niewiernych" lub „co spotkało grzeszników, politeistów". Ale w surze XXIX – *Pająk* mówi: „I poleciłem im podróżować, by poznali wszelkie stworzenia, jakie Bóg stworzył na ziemi".

Alkohol

Samo słowo alkohol pochodzi od arabskiego *al-kohl*, które znaczy „czysty", otrzymany w procesie destylacji, wynalezionej zresztą przez Arabów. Już w IX w. używano go w Persji w celach medycznych. Dziś jednak jego spożycie jest ze względów religijnych zakazane i większość muzułmanów nawet nie zna jego smaku w jakiejkolwiek postaci.

Konsumpcja alkoholu w miejscach publicznych, podobnie jak u nas, jest zwykle zabroniona oprócz miejsc wyznaczonych, jak bary hotelowe czy restauracje popularne wśród turystów. Zakaz ten dotyczy także lokalnych środków komunikacji z pociągami włącznie i obowiązuje

nawet w poradzieckich muzułmańskich krajach Azji Środkowej. Za łamanie zakazu konsumpcji alkoholu grożą surowe kary. W najlepszym razie może skończyć się na łapówce.

Jeśli już w danym kraju islamskim istnieją sklepy z alkoholem, to często są bardzo trudne do odnalezienia bez pomocy miejscowych. Nie zawsze też taka prośba o pomoc spotyka się z ich entuzjazmem. Sklepy z alkoholem działające w Tunezji czy Egipcie są bardzo nieliczne i tylko w miejscowościach masowo odwiedzanych przez turystów zagranicznych. Przy zakupach często obowiązują restrykcje czasowe – kilka dni po przyjeździe lub ilościowe, trzeba też z reguły okazać paszport.

W niektórych krajach muzułmańskich, np. Egipcie, mieszkańców obowiązuje prohibicja, która nie dotyczy turystów. Jednak przebywanie w miejscu publicznym pod wpływem alkoholu budzi zgorszenie i potępienie miejscowych.

Nadużywanie alkoholu, powszechne wśród turystów europejskich w kurortach, jest z konieczności tolerowane przez zatrudnionych tam tubylców. Budzi jednak pogardę, która, choć często skrywana, bywa czasem odczuwalna. Szczególnie negatywne reakcje budzi pijaństwo wśród kobiet.

Należy unikać częstowania miejscowych alkoholem, gdyż sprawiamy im tym kłopot, kiedy muszą nam odmawiać. W niektórych krajach obowiązuje całkowity zakaz przywozu i konsumpcji alkoholu, np. w Iranie, Afganistanie, Arabii Saudyjskiej. Łamiąc go, narażamy się na poważne konsekwencje prawne, włącznie z deportacją na własny koszt zaraz po przylocie.

Powodem, dla którego w krajach muzułmańskich obowiązuje częściowa lub całkowita prohibicja, jest Koran, a ściśle mówiąc – wybór, przed jakim postawił Proroka Mahometa Archanioł Gabriel, oferując spragnionemu wino, mleko i miód. Prorok wypił oczywiście mleko, na co rzekł Archanioł: „Słusznie uczyniłeś, gdybyś bowiem wypił wino, Twój lud popadłby w błędy". Jeden z hadisów mówi ponadto: „Wszelki napój, który wywołuje oszołomienie, jest zakazany". Oczywiście zdarzają się muzułmanie, którzy traktując rzecz dosłownie, nie piją zabronionego przez Koran wina, lecz raczą się whisky czy ginem. Nawet

w tak ortodoksyjnym Iranie istnieje czarny rynek przemycanego alkoholu czy pokątny handel samogonem. Zdarzają się niestety masowe nawet zatrucia metanolem. W żadnym wypadku nie należy korzystać z poczęstunku alkoholem ze strony nieznanych nam, przygodnie poznanych osób. Dotyczy to w szczególności poradzieckich krajów Azji Centralnej oraz Turcji. Może to skończyć się pozbawieniem nas gotówki, dokumentów i bagażu, a w razie zatrucia poważnymi konsekwencjami zdrowotnymi. Jako pewnik można przyjąć, że częstowanie cudzoziemca alkoholem przez nieznajomych w kraju muzułmańskim wiąże się ze złymi intencjami.

Autostop

Europejczycy w krajach islamu traktowani są jako ludzie zamożni. Sam fakt przyjazdu do często odległych państw jest uznawany za dowód tej zamożności. Dlatego trudno oczekiwać od miejscowych entuzjazmu wobec koncepcji nieodpłatnego przemieszczania się po ich kraju. Nawet jeśli z początkowych ustaleń wynika zgoda na darmowy transfer (lub tak się nam tylko wydaje), może na koniec podróży pojawić się prośba o pieniądze. Miejscowi także korzystają z tzw. okazji, ale co do zasady jest to usługa płatna. W przypadku cudzoziemców owszem, może się zdarzyć bezinteresowna życzliwość wynikająca z ciekawości, kim i skąd jesteśmy, lub z zakorzenionego w Koranie obowiązku gościnności. W każdym jednak przypadku trzeba zdawać sobie sprawę z możliwych zagrożeń towarzyszących takiej formie podróżowania. Dotyczy to zarówno przypadków szalonej często jazdy, by nam zaimponować, jak również innych kontekstów z erotycznym włącznie.

Bakszysz (arab. *bakshish*)

To popularne w krajach arabskich pojęcie związane z szeroko pojętymi usługami turystycznymi w hotelarstwie i gastronomii przeniknęło nawet do języka polskiego. Tłumaczone jako „napiwek", nie do

końca oddaje jego właściwe znaczenie. To raczej obligatoryjny zwyczaj dzielenia się naszym domniemanym bogactwem z ludźmi, którzy nas obsługują – jałmużna. Przy czym nasz poziom zadowolenia z poziomu tej obsługi może wpływać na jego wysokość, lecz nie powinien pozbawić go kogokolwiek. I tak, w kurortach *all inclusive* niezależnie od standardu obsługa zawsze oczekuje bakszyszu. Dotyczy to zarówno pokojowych, jak i personelu restauracji, obsługi plaży czy barmanów. Zdarzają się próby wręcz wymuszania bakszyszu, np. ignorowanie naszego stolika czy udawanie niezrozumienia w barze. Bagażowy, który wniesie nasze walizki, będzie dopóty krążył po pokoju, dopóki go nie dostanie. Rezerwacja lepiej usytuowanych leżaków na basenie również wymaga bakszyszu. Poza terenem kurortów jest podobnie, przy czym sprawa jest o tyle prostsza, że płacąc rachunek, decydujemy na bieżąco o jego wysokości. Wskazanie drogi na medynie czy bazarze, pozowanie do zdjęcia, czasem nawet zakup biletu komunikacyjnego wiążą się z koniecznością jego uiszczenia. Zawsze warto posiadać w tym celu drobne banknoty lokalne lub jednodolarowe. Monety euro są również mile widziane, jakkolwiek implikują późniejszy problem ich zamiany na banknot, by móc upłynnić obcą walutę w kantorze czy banku. Czasem obsługa prosi o taką zamianę turystów.

Związany ze świadczeniem usług bakszysz należy odróżnić od jałmużny. Okolice meczetów i innych miejsc kultu często roją się od żebraków płci obojga. Spotyka się ich także na bazarach i w innych miejscach odwiedzanych przez turystów. Jałmużna jest ważną częścią islamskiej obyczajowości. To jeden z pięciu filarów wiary. Oczywiście ofiarowanie jej nie jest naszym obowiązkiem, jeśli jednak chcemy wywrzeć dobre wrażenie na miejscowych, warto mieć przy sobie trochę drobnych.

Couchsurfing

Ta coraz popularniejsza forma podróżowania liczy sobie już 15 lat. I znowu w Koranie rzecz jasna nie znajdziemy nic na ten temat. Czy rzeczywiście? Istnieje przecież koraniczny obowiązek udzielenia

gościny i schronienia. Sam Prorok w swoim domu w Medynie udzielił kiedyś przez trzy dni gościny grupie chrześcijańskich kupców. Co więcej, pozwolił im się modlić w pierwszym meczecie swojej wspólnoty i nawet czynić tam znak krzyża. A słowa oburzenia ze strony współwyznawców stanowczo odrzucił.

Wszystko zależy od naszego własnego podejścia do tematu. Najważniejsze zalecenie to znalezienie hosta z dobrymi referencjami, kogoś, kto gościł już innowierców i kto zyskał sobie ich sympatię. Zdarzają się bowiem wcale nierzadkie przypadki żądania wynagrodzenia za nocleg czy podany posiłek. Wypada także zdawać sobie sprawę z kontekstu kulturowego, na Wschodzie często śpi się na posłaniach rozkładanych bezpośrednio na podłodze. Nie zawsze więc znajdzie się dla nas łóżko, bo i gospodarz go nie używa. Kolejny problem to sprawa podróżowania indywidualnie lub zbiorowo i relacje damsko-męskie. Sprawa jest banalnie prosta, samotna turystka powinna unikać hosta płci męskiej i odwrotnie. Przebywanie bowiem niespokrewnionej kobiety pod dachem samotnego mężczyzny może spowodować nawet interwencję policji powiadomionej przez czujnych sąsiadów.

Uwaga dla samotnie podróżujących turystów płci obojga – zdarza się, że niektórzy oferujący nocleg mimo pozorów gościnności oczekują jeśli nie zapłaty w gotówce, to chociaż usług w naturze. Decydując się na taki pobyt, należy zawsze mieć się na baczności i szukać sprawdzonego hosta. Przypadki molestowania zdarzają się wszędzie na świecie i surowe obyczaje islamskie nie zawsze temu zapobiegają. Co więcej, powszechnie nagłośniona surowość tych obyczajów może czasem uśpić czujność turystów.

W niektórych krajach couchsurfing jest zabroniony, w niektórych ledwo tolerowany przez władze. Nie mając rozeznania w sytuacji, musimy zdać się na gospodarzy. W razie jednak potrzeby załatwienia np. formalności meldunkowych zawsze lepiej mieć swój paszport na oku.

Dom

Gościnność to jedna z najważniejszych cnót nakazanych przez Koran: „Kto uczyni swój dom gościnnym, otrzyma zaś gościnę w niebie".

Dom to w świecie islamu sfera prywatna, ściśle zastrzeżona dla mężczyzny – głowy rodziny. Dzieli się na część recepcyjną zwaną – biruni i zastrzeżoną, dostępną tylko domownikom – andaruni. To właśnie ta część domu przeznaczona jest dla kobiet, gdzie nie muszą zachowywać zasad hidżabu. Dawniej zwana *haram* – stąd zapożyczone przez nas słowo harem. Władza państwowa w krajach muzułmańskich stara się nie ingerować w sprawy domowe. Rządy w domu sprawuje niepodzielnie mężczyzna, który go utrzymuje. Ważną rolę pełni matka gospodarza, o ile zamieszkuje wraz z rodziną. Konflikty domowe, przemoc rzadko znajdują finał sądowy.

Obowiązuje nadrzędna zasada segregacji płci. Na przykład małżeństwo, idąc z wizytą do rodziny, rozdziela się według płci, jeśli jest to rodzina wielopokoleniowa. Mężczyźni przebywają w męskim gronie, kobiety w kobiecym. Zasada ta dotyczy również turystów.

Jeśli już zdarzy się nam zaproszenie do arabskiego domu, w dobrym tonie będzie podarowanie gospodarzom słodyczy lub ciasta, kwiaty nie są dobrze widziane. Nie wypada także odmawiać kolejnych elementów proszonego posiłku, nawet jeśli nie mamy zamiaru ich zjeść. Odmowa jedzenia to obraza.

W świecie islamu nie uznaje się gołej podłogi w mieszkaniu. Jest ona zwykle wyłożona dywanami, po których chodzi się boso lub w skarpetkach. Obuwie zdejmuje się przed wejściem na dywan lub w miejscu, gdzie czynią to gospodarze. Co do zasady – zawsze zdejmujemy buty w muzułmańskim domu. Sypia się zwykle na materacach rolowanych na dzień.

Arabska toaleta to osobny temat. WC tzw. typu tureckiego, kolokwialnie mówiąc: „na Małysza", zapobiega chorobom prostaty i hemoroidom. Pozycja kuczna jest bowiem bardziej wskazana i naturalna fizjologicznie. Wystarczy spytać dowolnego polskiego lekarza specjalisty. I dotyczy to zarówno kobiet, jak i mężczyzn. A już sprawa wyższości

wężyka z wodą nad papierem toaletowym coraz to budzi szowinistyczne dyskusje w naszej blogosferze.

W łazience znajdziemy zwykle klapki przeznaczone ze względów religijnych tylko do niej. Po wyjściu z łazienki należy je zmienić na inne klapki. Zamiast papieru toaletowego używa się wężyka z wodą lub specjalnego naczynia aftabe, indywidualnego dla każdego domownika. Nie wolno wrzucać do toalety papieru, nawet jeśli jest dostępny, ze względu na nieprzystosowanie kanalizacji do tego celu. Ich papier zresztą nie rozpuszcza się tak łatwo jak nasz.

Fotografowanie i filmowanie

W krajach islamskich należy bardzo uważnie przestrzegać przepisów prawnych dotyczących robienia zdjęć lub filmowania. Z reguły zakazy obejmują obiekty wojskowe, policyjne, administracji rządowej i publicznej, obiekty przemysłowe, porty, lotniska, dworce kolejowe, więzienia, przejścia graniczne, placówki dyplomatyczne, wszelką infrastrukturę typu np. wiadukty, mosty, umundurowanych funkcjonariuszy na służbie itd. W Azji Centralnej zakaz ten jeszcze niedawno obejmował również metro. Miejscowi funkcjonariusze są na tym tle z reguły przeczuleni i często zdarzają się posądzenia o szpiegostwo. Robiąc zdjęcia obiektów uznawanych przez nas za budzące śmieszność, np. portrety przywódców politycznych lub religijnych, należy powstrzymać się od wszelkich gestów mogących świadczyć o naszym krytycznym lub szyderczym nastawieniu. W przypadku posiadania wizy turystycznej, a najczęściej taki jest nasz status jako cudzoziemca w danym kraju, nie wolno pod żadnym pozorem wskazywać na np. dziennikarski charakter naszej działalności. Może to zostać uznane za złamanie zasad reżimu wizowego i ściągnąć na nas poważne konsekwencje z aresztem włącznie. W przypadku robienia zdjęć osobom nieznanym wypada poprosić je wcześniej o zgodę. Wiąże się to z koranicznym zakazem odtwarzania postaci istot żywych. Jeśli tego nie uczynimy, narażamy się na nieprzyjazne gesty, próby zasłonięcia się ręką od obiektywu lub w skrajnych

przypadkach agresję fizyczną lub rzut kamieniem. Szczególnie dotyczy to duchownych, kobiet, osób starszych, tradycyjnie ubranych, na terenach wiejskich. Robiąc sobie wspólne zdjęcia, nie należy obejmować przedstawiciela płci przeciwnej.

W obiektach religijnych nie jest przyjęte fotografowanie lub filmowanie modlących się. Zawsze w razie wątpliwości należy dopytać, czy w danej sytuacji wolno nam robić zdjęcia, czy też nie. Jeśli już zdarzy się konflikt na tym tle, należy go załagodzić, najlepiej usuwając zdjęcia w obecności osoby zgłaszającej zastrzeżenia.

Za robienie zdjęć miejscowym często się płaci, dotyczy to np. kuglarzy czy grajków na słynnym placu Jemaa el-Fna w Marrakeszu. W niektórych krajach arabskich miejscowi pozują chętnie, szczególnie dzieci. Bywa jednak, że spotkają nas gesty niechęci i braku zgody, które lepiej uszanować.

Do najważniejszych obiektów sakralnych na ogół nie można, ze względów bezpieczeństwa, wnosić aparatów fotograficznych, plecaków, torebek itd. Wolno jednak mieć smartfony i robić nimi zdjęcia. W razie wątpliwości lepiej spytać przechodniów. Liczyć się należy z koniecznością wniesienia opłaty za filmowanie lub fotografowanie w muzeach i niektórych zabytkach.

Gastronomia

Kilka słów zachęty i przestrogi. Ryzyko zatrucia pokarmowego jest niewielkie. Lepiej jednak unikać wody innej niż butelkowana i lodu. Przy przestawieniu się żołądka na lokalną kuchnię bardzo pomocne są lokalne napoje mleczne, jak turecki ajran, środkowoazjatycki kumys czy perski dough. Osoby bardziej wrażliwe powinny uważać na sałatki z majonezem, ewentualnie koktajle mleczno-owocowe, lody, zdradliwy bywa także popularny drób. Należy przestrzegać zasad higieny, zachowując jednak zdrowy rozsądek. Na przykład mycie owoców wodą z ulicznego ujęcia mija się z celem. Lepiej już ich w ogóle nie myć. Korzystanie z ulicznych jadłodajni nie wiąże się z większym ryzykiem niż w Europie. Często zdarzająca się tzw. zemsta faraona niekoniecznie

oznacza zatrucie pokarmowe, lecz raczej nieuniknione przestawienie się żołądka na lokalną florę bakteryjną. W mniejszym lub większym stopniu spotyka to nawet wprawnych turystów. W razie problemów lepiej skorzystać z lokalnych specyfików dostępnych w aptekach lub tzw. zielarniach.

Nie zawsze znajdą się wszystkie sztućce stosowane przez nas na co dzień, może brakować widelca lub częściej noża. Brakujące sztućce zwykle zastępuje łyżka. Nie należy się tym zrażać, lecz wzorem miejscowych korzystać z rąk. Lepiej przy tym unikać lewej ręki, szczególnie sięgając do półmiska, z którego korzystają też inni. Hadis Proroka powiada bowiem: „Bierz jedzenie do prawej ręki i jedz tylko to, co leży przed tobą", zaś inny mówi: „Nie pijcie duszkiem jak wielbłąd, lecz powoli, z przerwami". Jedząc posiłek w tradycyjnej arabskiej restauracji, przed wejściem na podest (*tachta*) lub dywan należy zdjąć obuwie. *Tachta* – to popularna w czajchanach i restauracjach tradycyjnych drewniana ława z niską balustradą z trzech stron, do siadania i wypoczynku, wyścielana dywanem. O balustradę opiera się poduszki. Można na niej siedzieć po turecku lub bokiem, starając się nie dotykać stopami jedzenia i współbiesiadników. Nie wolno także siadać lub zakładać nogi na nogę, kierując podeszwę buta w czyjąś stronę. Pokazanie bowiem komuś podeszwy oznacza zniewagę.

Dobrze jest poczekać na wskazanie miejsca przez obsługę i nie siadać obok nieznanej nam osoby płci przeciwnej. Popularne są lokale zwane *czajchane* lub *kawechane*, odpowiedniki naszych herbaciarni/kawiarni, ale podające także podstawowe dania obiadowe. W lokalach tych można skorzystać z fajki wodnej zwanej *szisza* lub *nargile* (*kaljan* w Iranie, *huuka* w Indiach), zdarza się także muzyka ludowa na żywo. Inne popularne lokale to *szarbatchane*, czyli sorbeciarnie i pijalnie soków. Coraz częściej spotyka się modne lokale serwujące na wzór zachodni spaghetti, pizzę lub hamburgery, szczególnie w nowych centrach handlowych.

Wegetarianie czy weganie wbrew powszechnej opinii wcale nie są skazani na dietę mięsną. W świecie islamu popularne są zupy bazujące na soczewicy, ciecierzycy i kaszach jęczmiennych. Gulasze warzywne,

dipy, duszone bakłażany zaspokoją najbardziej wybredne podniebienia. Jesienią popularne są uliczne stoiska z pieczonymi burakami i bobem. Można zapomnieć o wieprzowinie czy kaszance, natomiast trafiają się kiełbaski baranie lub wędliny typu mortadela z mięsa wołowego. W kurortach, dużych ośrodkach miejskich lub miejscowościach turystycznych czasem udaje się znaleźć lokal wegetariański. Często są to lokale sprzedające pizzę lub spaghetti. Gdy jednak prosimy o danie bezmięsne, zdarzyć się może, że podadzą nam drób lub parówkę, uznawane za jarską alternatywę prawdziwego mięsa.

W miejscach turystycznych niektóre lokale dysponują na użytek cudzoziemców menu i cennikiem w jęz. angielskim, a ceny w nich podane są wyższe niż dla miejscowych. Czasem obowiązują także różne dodatkowe podatki lub opłaty za obsługę typu włoskie coperto, nieuwzględnione w cenie samego dania.

Palenie papierosów w miejscach publicznych jest zwykle w krajach islamu zabronione. Zakaz ten jednak często nie jest przestrzegany. Brak jest na ogół popielniczek i zawsze lepiej spytać miejscowych, czy w danym miejscu wolno palić, czy też nie.

W niektórych krajach nie jest przyjęte przebywanie kobiet, a już szczególnie samotnych w lokalach gastronomicznych. Są to na przykład miejsca, gdzie pali się sziszę i zwykle spotyka się tam wyłącznie mężczyzn.

Hidżab

Właściwy strój – stosowny dla danej płci w kraju muzułmańskim nosi nazwę hidżab. W krajach objętych obowiązkiem przestrzegania hidżabu jest on wymagany już po wylądowaniu lub przekroczeniu granicy. Najważniejszym elementem hidżabu jest zasłaniająca kobiece włosy chusta lub szal. Chustę należy mieć zatem przygotowaną do założenia zaraz po wylądowaniu na terenie danego kraju. Dlatego jeśli zlekceważymy np. obowiązek zakrywania włosów, możemy nie zostać wpuszczeni na teren danego państwa mimo posiadanej już wizy. Ubiegając się bowiem o takową, deklarujemy naszą wolę uszanowania obowiązującego tam porządku

prawnego. Naruszając go, czy to przez nieuwagę, czy też świadomie, narażamy się na spontaniczną, często życzliwą interwencję osób postronnych, a w skrajnych przypadkach policji turystycznej lub religijnej. Konsekwencją naszego postępowania może być w najgorszym razie anulowanie wizy i deportacja z kraju.

Zwrócenie uwagi cudzoziemcom odbywa się zwykle w formie uprzejmej perswazji. Czasem jednak można oberwać różańcem modlitewnym, a w skrajnych przypadkach kamieniem. Trzeba przyjąć jako zasadę, że ścisłe przestrzeganie przez nas zasad hidżabu będzie traktowane jako szacunek dla miejscowej kultury i obyczajów. W czasie świąt religijnych, szczególnie podczas żałobnych obrzędów szyickich, należy unikać jaskrawych kolorów odzieży.

Poniżej kilka praktycznych uwag odnośnie do zasad przestrzegania hidżabu w ortodoksyjnych krajach islamskich jak Pakistan, Sudan czy Iran. Nie oznacza to jednak zupełnej swobody ubioru w popularnych krajach turystycznych jak Tunezja czy Egipt. Co innego zamknięte turystyczne enklawy, co innego egipska czy marokańska prowincja. W zasadzie wszędzie poza kurortami, jeśli chcemy uniknąć przykrości, powinniśmy stosować się do opisanych poniżej zasad ubierania się.

Kobiety – obowiązek noszenia chusty czy też szala zakrywającego włosy, szyję i ramiona. Może być ona kolorowa lub wzorzysta. Dżinsy lub luźne, przewiewne spodnie typu haremki albo szarawary. Latem z uwagi na temperaturę wyłącznie bawełniane lub lniane. Koran bowiem mówi: „Bóg okaże miłosierdzie kobietom, które noszą szarawary". Wykluczone są wszelkie szorty, bermudy, rybaczki. Krótki rękaw (lecz nie rękawki!) u pań bywa tolerowany. Rękawy można podwijać lub nosić rękaw 3/4. Należy pamiętać, że hidżab obowiązuje w każdym miejscu publicznym, a więc także w restauracjach hotelowych czy podczas długich przejazdów autobusem. Obowiązuje zakaz odsłaniania dekoltów, noszenia garsonek oraz krótkich spódnic i sukienek – dozwolona jest długa spódnica do ziemi, luźna tunika lub spodnie wraz z luźnym płaszczem (np. letni płaszcz); przy czym tunika lub płaszcz powinny sięgać co najmniej do połowy uda. Należy również unikać obcisłych spodni czy bluzek uwydatniających kształty ciała.

Noszenie odkrytych butów (sandały, japonki itp.) przez cudzoziemki jest tolerowane.

Brak właściwego hidżabu u kobiety w miejscu publicznym może zostać uznany przez mężczyzn za zachętę do zaczepki lub wręcz agresji seksualnej. Poczytywane jest to bowiem za zachowanie prowokacyjne lub wyzywające. Ubranie się w krótkie spodenki jest równoznaczne ze zgodą na wszystko, co zaproponuje mężczyzna.

Mężczyźni – zakaz noszenia krótkich spodni oraz podkoszulków, zakaz bermudów lub bojówek 3/4, oprócz plaży. Dopuszczalne T-shirty i koszule z krótkim rękawem oraz sandały, japonki itp. Szorty wyłącznie na plaży.

Strój – hidżab obowiązujący kobiety w meczetach lub sanktuariach religijnych – abaja, czador lub co najmniej chusta (może być własna) – na ogół można wypożyczyć przy wejściu nieodpłatnie, czasem za drobną opłatą, co łaska. Panowie – długie spodnie, zakaz bezrękawników, szortów itd., wskazany długi rękaw. Rygory zależą także od powagi miejsca, czy jest to wiejski meczecik w Kazachstanie, czy np. Meczet Omajjadów w Damaszku. W niektórych krajach arabskich, by kobieta mogła wejść do meczetu, jej bluzka nie może być obcisła ani prześwitująca. Rękawy muszą sięgać za nadgarstki, a spódnica lub spodnie za kostki i wszystko to nie może być białe. Zabronione są także desenie w postaci wzorów postaci zwierząt i ludzi, czego zakazuje Koran. Dopuszczalne są jedynie motywy kwiatowe i geometryczne.

Higiena

WC i toalety publiczne w krajach islamu w zasadzie nie różnią się wiele od siebie. Są to tzw. toalety tureckie. Męska czy damska wyglądają tak samo, a kranik czy wężyk z wodą, konewka *aftabe* lub plastikowa butelka zastępują papier toaletowy i służą do podmywania się. Jeśli już używamy własnego papieru, to przyjęte jest nie wrzucać go do otworu, lecz do kosza, zwykle znajdującego się w łazience. Przekroje rur lokalnej kanalizacji nie uwzględniają bowiem takiego zwyczaju i instalacje

od razu się zatykają. Europejskie muszle klozetowe znajdziemy tylko w łazienkach hotelowych, i to tych przeznaczonych głównie dla cudzoziemców, kategorii co najmniej 2–3 gwiazdki. Przed łazienką hotelową znajdziemy zwykle kilka par plastikowych klapek. Chodzi o to, by wchodząc do toalety, uznanej za rytualnie nieczystą, uniknąć z nią kontaktu. Nie spotyka się pisuarów, panowie siusiają kucając, sikanie bowiem na stojąco nie jest przyjęte – według tradycji czyni tak tylko szatan. Jeszcze w latach 70. zdarzało się nawet w dużych miastach, np. Kairze, że przechodzień w galabii znienacka przykucał, po czym żwawo oddalał się, pozostawiając za sobą to i owo. Czasem w czasie tegoż kucania trzymał się jeszcze za ucho, co czyniło go niewidzialnym dla postronnych. Dziś się to już raczej nie zdarza.

Toalety publiczne są zwykle bezpłatne i znajdują się przy meczetach, muzeach, w lokalach gastronomicznych, w zajazdach przy drodze itd. Jednak ich stan higieniczny pozostawia na ogół sporo do życzenia. Mydło zdarza się rzadko, czasem brakuje wody, natomiast o papierze toaletowym można zapomnieć.

Warto zatem zaopatrzyć się na drogę we własnym zakresie. Zwykle nie ma jednak żadnego problemu z jego nabyciem na miejscu, dotyczy to również innych akcesoriów higienicznych. Niezbędny jest także żel do odkażania rąk.

Dbałość o higienę jest nakazana przez Koran. Sam Prorok bardzo jej przestrzegał, zalecając nawet wiernym czyścić zęby przed każdą z pięciu modlitw. Zawsze mył ręce przed i po jedzeniu, a po posiłku przepłukiwał usta.

Nie jest przyjęte czyszczenie nosa w miejscu publicznym, w tym celu należy skorzystać z łazienki.

Powszechne jest używanie brzytwy – dla odważnych, gumkowanie brwi i włosów lub ich wypalanie. Są fryzjerzy męscy i fryzjerki – dotykać głowy kobiety może tylko jej mąż, w przypadku innych mężczyzn jest to grzechem.

Komunikacja publiczna

W zależności od charakteru naszej podróży należy przestrzegać kilku prostych zasad. I tak, samotna kobieta w podróży zawsze siada obok kobiety, a mężczyzna obok mężczyzny. Jeśli nie ma takiej możliwości, trzeba zwrócić się do obsługi środka lokomocji, by możliwość taką stworzyć, przesadzając pasażerów. Z reguły obsługa sama o to zadba. Dosiadanie się bowiem może wzbudzić niechęć lub zostać odebrane jako prowokacja seksualna.

W niektórych krajach istnieje rozdział płci w środkach komunikacji miejskiej. Trzeba wówczas zorientować się, w której części pojazdu – autobusu, wagonu metra znajduje się przestrzeń przeznaczona wyłącznie dla kobiet. Pary mogą podróżować w części męskiej bez konieczności rozdzielania się. Nie jest natomiast przyjęte, by para podróżowała w części kobiecej. W krajach islamu zwykle brak jest toalet w autobusach. Wynika to z powodów religijnych. Jednak zatrzymują się one na tyle często, że problem ten można uznać za nieistotny.

Korzystanie z taksówek w krajach arabskich niesie ze sobą wszędzie takie samo wyzwanie – trzeba się targować. Oficjalne, zarejestrowane taksówki posiadają zwykle taksometry. Nie zawsze są one jednak włączone. Każdy pojazd prywatny, włącznie z motocyklem czy skuterem, może być taksówką. Ceny taksówek na ogół nie są wysokie. Należy liczyć się ze znacznie wyższymi cenami taksówek w czasie weekendu i częstych świąt religijnych lub państwowych.

Przejazdy samochodami prywatnymi są tańsze, choć i tu należy się targować. Taksówkarze żądają czasem wygórowanych stawek, potrafią także zmienić zdanie co do ceny już w trakcie jazdy. Trzeba wówczas po prostu wysiąść i zatrzymać kolejną. Taksówkarze próbują wymuszać na turystach transfer do znanych im lub „zaprzyjaźnionych" hoteli. Czasem akurat może się to przydać, ale trzeba być konsekwentnym i żądać dowiezienia pod wskazany adres i za ustaloną na wstępie cenę, niezależnie od manewrów taksówkarza. Należy zawsze dysponować odpowiednimi nominałami, bowiem taksówkarze z zasady nie wydają cudzoziemcom reszty. Należy unikać rozliczeń w euro czy dolarach,

bowiem bardzo trudno uzyskać wtedy resztę. W razie sporu lub agresywnej postawy kierowcy można zagrozić wezwaniem policji, co zwykle studzi żądania lub temperament.

Pozostaje kwestia taksówek zbiorowych poruszających się po określonych trasach lub w określonym kierunku. W takim przypadku, dzieląc taksówkę z tubylcami, musimy dogadać się z kierowcą (który z reguły nie zna innego języka niż własny) co do ceny i trasy. Przyjąć należy zasadę, że cenę ustalamy z góry, przed wejściem do pojazdu. Targowanie się nie budzi też entuzjazmu, uważani jesteśmy bowiem, jako Europejczycy, za ludzi bogatych. Można także skorzystać z pomocy recepcji hotelowych i poprosić o wezwanie taksówki, często z „zaprzyjaźnionym" kierowcą, który nawet może znać angielski, a cena nie będzie odbiegać wiele od tego, co zapłacilibyśmy na ulicy. W takim przypadku możemy również poprosić recepcję o pomoc w ustaleniu wysokości opłaty za kurs.

Molestowanie

Kobiety podróżujące samotnie, niezależnie od wieku, mogą spotkać się z nierzadkim w świecie islamu zachowaniem niektórych panów polegającym na mających niewątpliwie erotyczny podtekst próbach ocierania się, a bywa i łapania za co bardziej atrakcyjne części ciała. Wydawałoby się to niemożliwe w krajach o tak surowych obyczajach, ale tym bardziej przyda się przestroga. Samotne panie docenią zatem zasady segregacji płci obowiązujące niekiedy w publicznych środkach transportu. Zjawisko molestowania w mniejszym stopniu dotyczy podróżujących parami lub w grupie, ale też się zdarza. Problem ten ma skomplikowane podłoże kulturowe i społeczno-ekonomiczne, a wiąże się także z fałszywym rozumieniem wolności seksualnej panującej w świecie Zachodu. Po części wynika z różnic kulturowych i mitów o swobodzie seksualnej praktykowanej na Zachodzie. Bowiem w kulturze islamu kobieta nie powinna podróżować sama, bez męskiej opieki. Chyba że ma ku temu ważne (bynajmniej nie turystyka) powody lub tej opieki jej z równie ważnych powodów brak. W przeciwnym razie zostanie uznana za poszukiwaczkę przygód.

Stąd właśnie bierze się m.in. segregacja płci w lokalnych środkach transportu. Bywa, że stwarzany jest sztuczny tłok, a korzystają z okazji całe gangi miejscowej młodzieży. Wiek kobiety nie ma tu znaczenia, wystarczy lekko odsłonięty dekolt, włosy lub widoczne fragmenty bielizny damskiej. Zjawisko agresji seksualnej wobec kobiet, niekoniecznie dotyczące wyłącznie kobiet europejskich, nazywa się *taharrusz*. Dobrze opisał je dyżurny polski muzułmanin Piotr Ibrahim Kalwas, do niedawna mieszkaniec egipskiej Aleksandrii.

Taharrusz (*dżamaa* – zn. molestowanie zbiorowe, *dżinsi* – seksualne) polega na otoczeniu wybranej ofiary, a czasem nawet kilku kobiet, przez dwa kręgi mężczyzn, których uczestnicy zmieniają się co chwila, nieustannie krzycząc. Sparaliżowane strachem ofiary są bite, obmacywane, czasem okradane i poniżane.

Bandy młodych mężczyzn skrzykują się na portalach społecznościowych, po czym ruszają w miasto, szukając ofiar. Zdarza się, że taharrusz jest przez uczestników filmowany telefonami komórkowymi i potem rozpowszechniany w sieci.

Taharrusz bywa praktykowany w czasie koncertów muzycznych, demonstracji, a nawet masowych świąt religijnych, np. podczas zakończenia ramadanu – muzułmańskiego miesiąca postu.

W przeszłości rzadko dochodziło w świecie islamu do masowego molestowania kobiet na ulicy. Owszem, zdarzały się czasem pojedyncze przypadki agresji wobec samotnych nastolatek lub młodych kobiet. O coraz częstszych przypadkach taharruszu informowała ostatnio policja marokańska, algierska i kilku innych krajów arabskich. Ostrzegają o tym MSZ niektórych państw w informacji dla podróżnych. Wątek ten wiązany jest nawet z tragiczną śmiercią młodej turystki z Polski w Egipcie przed kilku laty. Niezdrowe emocje budzi także samotna kobieta jadąca rowerem.

Ataki młodych imigrantów, głównie muzułmanów, na kobiety, jakie miały miejsce w ostatnich latach, np. w sylwestrową noc w wielu miastach UE, to klasyczne przypadki tego barbarzyńskiego zwyczaju. Zjawisko to, dotychczas w Europie nieznane, zostało przywiezione na kontynent europejski z krajów arabskich.

Niestety wielu Arabów ma utrwalony wizerunek kobiety europejskiej jako seksualnie rozwydrzonej, bez czci i honoru, tym bardziej więc można ją bezkarnie atakować i molestować. W ich mniemaniu kobieta „niezakryta", ubrana po europejsku jest „łatwiejsza" i „sama się prosi".

Co więcej, wraz z migracją młodych muzułmanów do Europy problem ten coraz częściej występuje w dzielnicach miast zamieszkiwanych przez większość muzułmańską, np. Malmö, Marsylii czy Paryża.

Cudzoziemki powinny zatem, podróżując po krajach islamu, przestrzegać podstawowych zasad hidżabu nawet kosztem własnej wygody. A już szczególnie te podróżujące samotnie. Widząc bowiem cudzoziemkę w hidżabie, miejscowi będą się poczuwać do zapewnienia jej bezpieczeństwa. Taka postawa z naszej strony traktowana jest jako sygnał – szanuję wasze zwyczaje, uszanujcie i wy moją prywatność. Wtapiamy się wtedy w tłum. Chusta jest oznaką szacunku dla tradycji, niejako deklaracją ideowości religijnej i konserwatyzmu. Nawet w krajach do niedawna laickich, jak Turcja czy Egipt, chust przybywa w zastraszającym tempie. W Egipcie aż 90% kobiet zakrywa włosy i szyję. Kobieta bez chusty jest już w mniejszości i częstokroć budzi niechęć bądź wręcz agresję.

Istnieje silna presja społeczna wynikająca z przepisów religijnych wobec zachowań niezgodnych z szariatem. Może ona przejawić się w łagodnej formie zwrócenia nam uwagi na niestosowny strój lub zachowanie albo w formie donosu na policję, gdy odwiedzimy kogoś wbrew obowiązującym zasadom. Dotyczy to np. śpiewu, zbyt mocnego makijażu, tańca, przejawów czułości w miejscu publicznym lub rozmowy z obcym mężczyzną.

Meczety i inne miejsca kultu

Należy pamiętać, że islamska niedziela to piątek. Pobożny muzułmanin (mężczyzna) powinien w piątek udać się do meczetu, by wysłuchać kazania piątkowego w porze modlitwy południowej, choć nie jest to obowiązek. Dlatego planując zwiedzanie w krajach, gdzie w ogóle

dozwolone jest nam wejść do czynnego meczetu, lepiej unikać piątku. W niektórych krajach muzułmańskich, np. Maroku (oprócz meczetu Hassana II w Casablance), Arabii Saudyjskiej czy Algierii, innowiercy objęci są całkowitym zakazem wstępu do obiektów religijnych.

W meczecie są zwykle osobne wejścia dla kobiet i mężczyzn. Czasem obowiązuje także kontrola bezpieczeństwa, ewentualny bagaż (torby, plecaki) zostaje w przechowalni. Niekiedy dotyczy to także aparatów fotograficznych i kamer. Przy grobach świętych kobiety i mężczyźni modlą się osobno. Do meczetu wolno wejść w obuwiu, ale tylko na dziedziniec wewnętrzny. Zamierzając wejść do środka, musimy pozostawić obuwie na zewnątrz. Granicą jest na ogół brzeg dywanu, którym wyłożone jest wnętrze świątyni. Zwykle w tym miejscu znajduje się stojak na buty lub szatnia, w ostateczności pozostawiamy je na dziedzińcu przed wejściem. Ryzyko ich utraty jest niewielkie, choć zdarzają się kradzieże. Obawiający się grzybicy powinni nosić przy sobie skarpetki lub jednorazowe ochraniacze. W niektórych obiektach dostępne są torebki foliowe, w których można nawet zabrać swoje obuwie do wnętrza.

Zdarza się, że większa część obiektu, szczególnie w dużych sanktuariach, jest haram – niedostępna dla innowierców. Niekiedy dostępne są wyłącznie dziedzińce. Dla niektórych turystów stanowi to wyzwanie i czasem świadomie naruszają ten zakaz. W zasadzie oprócz niechęci nie grozi to niczym. Zdarzają się przecież muzułmanie Europejczycy nie znający arabskiego, z racji wyznania uprawnieni do wejścia tam, gdzie wolno miejscowym. Może być i tak, że nikt na nas nie zwróci uwagi. Pozostaje pytanie, czy warto, bowiem zakaz ten dotyczy na ogół grobów świętych, które w całym świecie islamu wyglądają tak samo. Jeśli już podejmujemy to wyzwanie, to po pierwsze, unikajmy jakichkolwiek gestów zdradzających naszą niewiarę, np. robienia zdjęć, po drugie – w razie wpadki akcentujmy naszą nieświadomość i ubolewanie.

W niektórych obiektach kultu istnieje możliwość rozmowy na tematy religijne w językach obcych. Parają się tym wolontariusze, często studenci wydziałów filologicznych ćwiczący swoje kwalifikacje językowe. Czasem oprowadzają oni nieodpłatnie po tych obiektach. W żadnym wypadku nie wolno kobietom dotykać osób duchownych

spotkanych w meczecie czy sanktuarium lub wolontariuszy zwykle oprowadzających cudzoziemców. I odwrotnie, panom nie wolno dotykać wolontariuszek, bo zdarzają się i takie. Często natomiast godzą się oni na wspólne zdjęcie, jeśli o to poprosimy.

Mimo że jest to dzień modlitwy, praca w piątek nie jest grzechem i wiele sklepów jest otwartych.

O czym się nie rozmawia – tematy tabu

O wielu rzeczach, w szczególności problemach społecznych występujących w świecie islamu, nie mówi się głośno, nie występują one w debacie publicznej. Dotyczy to nie tylko spraw seksu, ale także alkoholizmu, narkomanii czy przemocy domowej. Nie oznacza to bynajmniej, że zjawiska te nie występują. Wręcz odwrotnie, w niektórych krajach islamu są one bardzo poważnym problemem społecznym. Samobójstwa młodych kobiet wywołane maltretowaniem i przemocą domową, powszechny niekiedy alkoholizm wymagający zorganizowanego poradnictwa i leczenia, narkomania to tematy tabu. Nie wspomina się o zjawisku prostytucji, a słowo to zastąpiły w mediach eufemizmy w rodzaju „inna kobieta", „słaba kobieta" itd. Wiąże się to z surową cenzurą obyczajową – o czym się nie mówi, tego po prostu nie ma. Rozwodem kończy się już prawie co piąte małżeństwo, ale tematu tego w prasie nie uświadczysz. Podobnie nie ma mowy o relacjach homoseksualnych, choć często problem ten sam wpada w oko turysty. Przebywając w mieszanym towarzystwie, należy unikać wszelkich żartów lub aluzji dotyczących erotyki, z komplementami pod adresem obecnych pań włącznie. Narusza to bowiem normy obyczajowe i może być uznane przez gospodarzy za niestosowne. Co innego, jeśli panie lub panowie przebywają we własnym gronie. Wówczas atmosfera, wręcz odwrotnie, bywa gęsta od seksu. Jest w tym wszystkim sporo obłudy i świętoszkowatości, wynikającej m.in. z relacji między władzą świecką a duchową. Jak mówią w świecie muzułmańskim – tron jest podporą ołtarza, zaś ołtarz jest podporą tronu. Z tych samych względów należy zachować

ostrożność w razie rozmowy na tematy polityczne często tak chętnie podejmowane przez miejscowych.

Muzułmanin, pytając nas o wyznanie/wiarę w Boga, w żadnym wypadku nie oczekuje od nas odpowiedzi – w żadnego. Taka postawa w ogóle nie wchodzi w rachubę. Niewierzący lub odstępcy od islamu określani są mianem *kafir* („ten, który ukrywa coś, niewierzący – odstępca lub politeista" – od słowa *kufr*, czyli „niewiara, bezbożność") – nie ma dla nich tolerancji czy zrozumienia i lepiej się do ewentualnego ateizmu nie przyznawać. Według islamu człowiek nie może istnieć bez religii. Islam bowiem nie uznaje ateizmu – brak wiary w Boga oznacza wiarę w szatana.

Pamiątki z podróży

W wielu krajach islamu nie przywiązuje się większego znaczenia zarówno do ochrony przyrody, jak również praw autorskich i własności intelektualnej. Różne wyroby lokalnego rzemiosła wykonane z muszelek, fragmentów koralowca, skór zwierząt itd. są powszechnie dostępne na bazarach. Należy pamiętać, że nawet jeśli dany kraj nie zabrania wywozu tego typu pamiątek, ich przywóz do Polski jest zabroniony i podlega surowym karom. Na przykład za przewóz koralowców grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Jednak gdy działanie to zostanie uznane przez sąd za nieumyślne, kara może zostać zamieniona na grzywnę, karę ograniczenia wolności bądź pozbawienia wolności do dwóch lat.

Polska jest stroną Konwencji Waszyngtońskiej (CITES) i nasze służby graniczne i celne obowiązane są egzekwować te ograniczenia w imieniu naszego kraju i Unii Europejskiej. Podobnie rzecz wygląda w przypadku wszelkich podróbek tekstyliów i kosmetyków, pirackich płyt i publikacji, często trudnych do odróżnienia od oryginału. Spotyka się np. pirackie wydania Lonely Planet i innych przewodników. Również w tym przypadku fakt dostępności tych rzeczy w danym kraju nie zwalnia nas z odpowiedzialności w razie kontroli celnej. Osobnym

tematem jest wywóz ewentualnych antyków, zwykle zabroniony bez posiadania odpowiednich zezwoleń. Znakomita większość przedmiotów oferowanych nam jako antyki, np. w Egipcie czy Tunezji, to mniej lub bardziej nieudane kopie. Niemniej urzędnik celny w razie stwierdzenia ich obecności w naszym bagażu i wątpliwości może dokonać konfiskaty lub nałożyć karę. Należy pamiętać, że nieznajomość prawa nie zwalnia nas z odpowiedzialności za jego naruszenie.

Plażowanie

Jeśli przebywamy na terenie zamkniętego kurortu lub hotelu z basenem, wówczas stosujemy się do zasad w nim obowiązujących, które zwykle nie odbiegają od norm europejskich, może z wyjątkiem zakazu stroju topless.

Natomiast przebywając poza terenem kurortu, na plaży publicznej, musimy mieć świadomość, że obowiązuje nas zasada hidżabu. Kobiety zatem mogą wejść do wody wyłącznie w pełnym okryciu, włącznie z okryciem włosów (obowiązuje co najmniej tzw. burkini – islamski strój kąpielowy złożony z legginsów, koszulki T-shirt noszonej na bieliznę i chusty), o ile w danym kraju zasada taka obowiązuje w przestrzeni publicznej. Należy mieć na uwadze, że kąpiel, pływanie w morzu nie jest czymś popularnym w krajach islamu. Znaczna część ludności nie umie pływać i traktowane jest to zwykle jako zabawa dla dzieci. Nikt się także nie opala, bowiem opalenizna uważana jest za wadę urody, a nie zaletę. W żadnym wypadku kobiecie nie wolno rozebrać się na publicznej plaży do bikini lub innej formy kostiumu kąpielowego. Trzeba wówczas liczyć się z możliwością interwencji policji lub samych tubylców i konsekwencjami prawnymi. Może to bowiem zostać uznane za obnażanie się w miejscu publicznym i ukarane. Rygory wobec mężczyzn są zwykle łagodniejsze, dopuszczalne są bermudy lub szorty i obnażony tors, jednak już nie slipy lub kąpielówki. Plaże publiczne, rodzinne są często zaśmiecone i zaniedbane, nie ma na nich pryszniców ani przebieralni. Strzeżone są przez lokalną ochronę lub policję. Nie ma na nich także

ratowników, a niekiedy obowiązuje zakaz kąpieli. Infrastruktura plażowa, leżaki, podesty z poduchami, zwane tachty, jeśli w ogóle się pojawia – zwykle bywa płatna.

Nie istnieje znane nam pojęcie „dzikiej plaży". Kąpiel w takim miejscu bez zachowania hidżabu również może zostać potraktowana jako obnażanie się w miejscu publicznym. A to wiąże się z przykrymi konsekwencjami z deportacją włącznie.

W niektórych krajach istnieją wyznaczone, osobne plaże dla kobiet i mężczyzn. Na plażach tych, ogrodzonych wysokim płotem z blachy lub betonu i strzeżonych przez wyposażoną w gwizdki ochronę, można bez przeszkód plażować w strojach kąpielowych.

Policja

Tak naprawdę turysta, który nie zachowuje się prowokacyjnie i nie narusza podstawowych zasad prawa, nikogo nie obchodzi. Miejscowa policja zwykle sama ostrzega, że jakiekolwiek próby zatrzymywania turystów przez osoby cywilne, podające się za policję, to oszustwo i należy je zwyczajnie ignorować. Zdarzają się bowiem fałszywi policjanci w nieoznakowanych samochodach, czasem nawet ubrani w imitacje munduru, machający fałszywymi identyfikatorami i żądający okazania paszportu lub bagażu celem przeszukania. Wówczas najlepiej zignorować te żądania lub okazać ksero paszportu (w żadnym wypadku oryginał), informując o pozostawieniu oryginału w recepcji hotelowej. Incydent taki, jeśli się zdarzy, warto zgłosić policji. Można także zaproponować wspólną wizytę na posterunku policji, zwykle przebierańcy rezygnują wówczas z dalszej dyskusji.

Kontaktów z lokalną policją najlepiej unikać. Jeśli już jednak z jakichś powodów wbrew naszej woli trafimy na posterunek, obowiązuje kilka prostych zasad. Po pierwsze, należy żądać tłumacza, po drugie – kontaktu z placówką dyplomatyczną, po trzecie – nie należy niczego podpisywać, a już szczególnie dokumentów, których treść jest dla nas niezrozumiała. Liczyć się należy z typowo wschodnią biurokracją

i niechęcią do potwierdzania zdarzeń, które stawiają dany kraj w złym świetle, np. potwierdzenia zgłoszenia kradzieży dla celów ubezpieczeniowych. Jak wszędzie, obowiązują czasochłonne procedury. Dobrze jest używać grzecznościowych prostych zwrotów typu: officer, aga, effendi itd., które dowartościowują miejscowych urzędników. W sytuacjach konfliktowych nie powinno się okazywać gniewu.

Relacje różnych „podróżników" zawierają efektowne nieraz opisy zakazanych imprez, w których zdarzyło im się uczestniczyć w rzeczywistości lub czasem tylko w wyobraźni. Dotyczy to zwłaszcza konsumpcji zakazanego alkoholu lub środków odurzających. Jedno i drugie jest w krajach islamu, jak już wiele razy podkreślano, zakazane – haram. Wątpliwe przyjemności udziału w takiej imprezie mogą w konsekwencji zaprowadzić nas na posterunek policji. Sprawy te traktowane są przez władze poważnie, a zarazem uważane za wstydliwe. Udział w nich cudzoziemca może jeszcze pogorszyć sytuację. Dlatego dla własnego dobra lepiej sobie te „przyjemności" odpuścić, nawet jeśli nas bardzo namawiają.

W wielu krajach muzułmańskich, szczególnie tych stawiających na rozwój turystyki, istnieje specjalna policja turystyczna. Patrole spotkamy w miejscach uczęszczanych przez turystów. Jej funkcjonariusze znają nawet czasem język obcy, są zwykle życzliwi i pomocni.

Ramadan – czyli kiedy lepiej nie jechać do kraju muzułmańskiego i jak zachować się w ramadanie

Wszystkie źródła zgodnie odradzają turystom podróże do świata islamu podczas miesiąca postu – ramadanu oraz dwutygodniowych świąt perskiego Nowego Roku – Nouruz. Problemy związane z pobytem w tych okresach opisano częściowo w rozdziale poświęconym filarom wiary.

Ramadan jest postem ruchomym. Może zatem przypadać na krótkie miesiące zimowe lub długie dni słonecznego lata. Warto o tym pamiętać, planując podróż. Obecnie ramadan wypada z końcem wiosny, co roku przesuwając się o 10 dni do przodu.

Turyści korzystający z usług kurortów *all inclusive* w zasadzie w niczym nie odczują ramadanu. No może personel okaże się nieco roztargniony, a wieczorem wszystkim się będzie bardzo śpieszyć do domu na uroczystą wieczerzę.

Osoby podróżujące na własną rękę powinny jednak liczyć się z pewnymi niedogodnościami. Zwykle miła obsługa w nielicznych czynnych lokalach gastronomicznych może okazać się niegrzeczna. Lokale takie zresztą niełatwo znaleźć, gdyż są często zakamuflowane, tak by nie prowokować poszczących. Podczas postu niektóre urzędy i instytucje, banki, kantory czynne są krócej niż zazwyczaj.

Nawet w krajach uznanych za tolerancyjne, jak Tunezja czy Turcja, należy powstrzymać się od jedzenia i picia, a także palenia papierosów w miejscach publicznych. A już w szczególności dotyczy to prowincji. Sklepy spożywcze są jednak czynne normalnie i nic nie stoi na przeszkodzie, by zakupić prowiant, by go następnie spożyć w hotelowym zaciszu.

O ile poza okresem ramadanu gastronomia zamyka się ok. godz. 22.00–23.00, o tyle w ramadanie kwitnie życie nocne. Biesiady trzeba odespać, stąd dziwny spokój rankiem w ruchliwych i hałaśliwych zwykle miejscach.

W niektórych krajach przed świtem bije się w bębny, wzywając wiernych, by zjedli śniadanie, zanim zacznie się dzień postu. Jego koniec natomiast, dawniej obwieszczany wystrzałem armatnim, zastępuje dziś śpiewne wezwanie muezzina lub coraz częściej uroczysty komunikat ogłaszany w TV przez zespół uczonych mułłów.

Należy wówczas powstrzymać się od ostentacyjnego spożywania jedzenia w miejscu publicznym, podobnie picia czy palenia papierosów, i tak zakazanego w miejscach publicznych, a nawet żucia gumy. Znaczna zresztą część gastronomii jest do zmroku zamknięta i lokale otwierane są dopiero po wieczornej modlitwie. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by korzystać z wyznaczonych lokali gastronomicznych otwartych w dzień. Kotary i parawany zasłaniają wejścia do wszystkich czynnych obiektów gastronomicznych. Jako cudzoziemcy, innowiercy, do tego będący w podróży, jesteśmy z dochowania postu zwolnieni. Jeśli jednak podróżujemy indywidualnie i chcemy okazać szacunek naszym

gospodarzom lub poszczącym współtowarzyszom podróży, powinniśmy wystrzegać się jedzenia w ciągu dnia na ich oczach. Z pewnością spotka nas wtedy zaproszenie na uroczysty wieczorny posiłek zwany *iftar,* będący prawdziwą ucztą i prezentacją lokalnych zwyczajów i kulinariów. Jeśli pogoda pozwala, miejscowi z upodobaniem piknikują pod gołym niebem całymi rodzinami. Poszczących wypada pozdrowić słowami „Mubarak Ramadan Szarif" („Błogosławionego Ramadanu") lub „Ramadan Karim".

Wprawdzie tradycja Proroka nakazuje rozpoczęcie iftaru (fturu) od szklanki mleka i miseczki daktyli, ale już lekki posiłek, jaki następnie zalecał, dawno poszedł w niepamięć. Dlatego jeśli już trafi się nam zaproszenie na wieczerzę ramadanową, warto z niego skorzystać. Nikt bowiem sobie nie żałuje, a niektóre dania lub desery są tradycyjnie podawane wyłącznie podczas ramadanu. Lokalne media wzywają do powściągliwości i umiarkowania, jednak większość poszczących musi po okresie postu bezlitośnie zrzucać nadwagę.

Bywa, że osoby ortodoksyjne religijnie spytają nas, czy przestrzegamy postu, mimo że nie jest to naszym obowiązkiem. Możemy spotkać się nawet z zachętą do podjęcia postu. Postawa taka wynika z przekazu ramadanu wzywającego do solidarności i okazania empatii ubogim lub głodującym z powodu niedostatku.

Inna rzecz, to fakt pewnego znużenia i nerwowości wśród poszczących, szczególnie pod koniec trwającego przecież cały miesiąc postu. Podobnie godziny bezpośrednio poprzedzające wieczorny posiłek nie sprzyjają kontaktom z miejscowymi, którzy myślami są już w domu przy wspólnym stole.

Okres ramadanu wymaga zatem od turystów pewnej powściągliwości. Spożywanie jedzenia na ulicy, palenie papierosa w miejscu publicznym, częstowanie miejscowych jedzeniem lub piciem będzie uważane co najmniej za nietakt. Może nawet nikt nie zwróci nam bezpośrednio uwagi, lecz uzna nas zwyczajnie za źle wychowanych. Może się jednak zdarzyć interwencja policji turystycznej lub obyczajowej. W skrajnych przypadkach za naruszenie postu grozi grzywna. Nie ma jednak problemu z zakupem żywności w sklepach czy na bazarach. Ramadan kończy trwające 3 dni

święto Id al-Fitr (Ramadan Bajram, Uraza Bajram), drugie co do ważności święto muzułmańskie. Tradycja nakazuje rodzinne odwiedziny, stąd tłok w środkach lokomocji i hotelach. Nieczynne pozostają także niektóre instytucje państwowe, banki, muzea i urzędy.

Podobna sytuacja ma miejsce podczas największego święta muzułmańskiego Id al-Adha (Kurban Bajram) – Święta Ofiarowania upamiętniającego ofiarę Abrahama. Trwa ono 4 dni i rozpoczyna się 70 dni po zakończeniu ramadanu.

Również podczas perskiego Nouruz (Nowego Roku), obchodzonego także w krajach Azji Środkowej, należy liczyć się z tłokiem w środkach lokomocji, hotelach i miejscach turystycznych. Tłok ten jest zwykle bardziej dotkliwy podczas pierwszego tygodnia świąt. Perski Nowy Rok przypada 21 lub 22 marca.

Planując podróż, warto zatem sprawdzić, w jakim czasie wypadają wspomniane święta. Daty te, zmieniające się co roku (są to bowiem święta ruchome, obchodzone według kalendarza księżycowego), łatwo znajdziemy w Internecie.

Relacje damsko-męskie

W kulturze islamu nie istnieje coś takiego jak flirt między kobietą a mężczyzną. Nie ma na ogół edukacji seksualnej w szkołach, pornografia jest nielegalna, nie ma rozmowy o seksie z rodzicami. Seks jest tematem tabu.

Łatwość podróżowania i coraz powszechniejsza znajomość języków obcych ułatwiają nawiązywanie relacji międzyludzkich. Europejczycy, zajęci celebrowaniem własnego indywidualizmu, stają się coraz bardziej samotni. Zanikają tradycyjne więzi rodzinne, każdy żyje na własny rachunek i dawno zatracił umiejętność wsłuchiwania się w emocje drugiej osoby. Społeczeństwa Zachodu dotyka alkoholizm, narkomania i dojmująca atomizacja – samotność jednostki ludzkiej. Świat islamu wykazuje znacznie więcej empatii wobec bliźniego niż wynika to z naszych europejskich doświadczeń. Wakacyjny

nastrój, wciąż odczuwalna egzotyka tego świata wywołują u części płci pięknej romantyczne uczucia. Związki uczuciowe między wyznawcami różnych religii nie są niczym rzadkim ani nagannym. Muzułmanie w znacznym stopniu nie zatracili pierwotnego instynktu ludzi pustyni pozwalającego im szybko i skutecznie rozpoznać cudze emocje. Wykazują przy tym dużą delikatność i wyczulony słuch, co wynika m.in. z ich znacznie bardziej subtelnego odbierania muzyki, nieporównywalnego z europejskim. Cudzoziemki spotyka się czasem w krajach islamu jako żony muzułmanów. Europejska żona nobilituje i jest uważana za przepustkę do lepszego świata. Wcale nie musi przyjmować islamu. Dzieci z takiego związku i tak będą z mocy prawa muzułmanami. Co więcej, kobiety z biedniejszych krajów europejskich, np. Ukrainy czy Rosji, nie wymagają wnoszenia kosztownego mahru, a w razie czego łatwiej też się ich pozbyć ze względu na brak znajomości języka czy prawa koranicznego. Rzadko natomiast zdarza się muzułmańska żona Europejczyka. Musiałby on bowiem przyjąć islam, nie mówiąc już o aspektach materialnych. Jest to ponadto prawie niemożliwe ze względu na żelazną zasadę niedopuszczania do bezpośredniego kontaktu muzułmańskich kobiet z obcym, a już szczególnie z niewiernym mężczyzną. Istnieje także ryzyko całkowitego wyrzeczenia się rodziny i utraty kontaktu z nią, a nawet, w przypadku uznania jej za zhańbioną, zemsty rodowej czy też rytualnej. Honorowe zabójstwa są sankcjonowane przez kulturę islamu i zdarzają się nawet w Europie.

Europejek te ograniczenia nie dotyczą bądź też nie zdają sobie one z nich sprawy, stąd łatwiej im nawiązać ewentualne relacje osobiste.

W wielu przypadkach przy zachowaniu podstawowych zasad bezpieczeństwa w postaci zastrzeżenia praw kobiety w kontrakcie małżeńskim udaje się pokonać trudności wynikające z różnic kulturowych. Jest to łatwiejsze w razie realizacji związku w naszym obszarze kulturowym i religijnym. W innych jednak przypadkach zdarzają się dramatyczne przygody, barwnie opisane choćby przez Betty Mahmoody, amerykańską ekszonę Irańczyka. Dziś już jej córka pisze książki opowiadające o swoim niełatwym dzieciństwie. W świecie islamu nowo poślubiona żona wprowadzająca się do domu rodziców męża, a tak jest

to zwykle przyjęte, nosi miano *arus* (arab. narzeczona). W tradycyjnych rodzinach do jej obowiązków należy usługiwanie rodzicom, a także starszemu rodzeństwu męża. Mąż może zmusić żonę do rezygnacji z pracy, jeśli uzna, że godzi to w jego godność. Presja licznej rodziny bywa czasem nie do zniesienia. Nawet mimo osobnego zamieszkania ma miejsce często permanentna ingerencja w wewnętrzne sprawy małżeństwa. Trafiające do naszej telewizji telenowele z krajów islamu są wbrew pozorem bardzo realistyczne. W niektórych krajach żona jest wręcz własnością męża. Może on zabronić jej nawet wychodzić z domu, jeśli uzna to za stosowne. Porządek prawny większości krajów islamu uznaje sprawy domowe za domenę prywatną i stara się w nią nie ingerować. Władzę bowiem w domu sprawuje mężczyzna, mąż, ojciec lub brat. Taka jest tradycja wynikająca z Koranu i hadisów, a wszelkie próby nagłaśniania zdarzającej się przemocy domowej traktowane są jako zagrożenie dla tradycyjnych zasad i wartości muzułmańskich. Z drugiej strony, rzadko spotyka się pijaństwo, a urodzenie potomstwa, w szczególności płci męskiej, niejako nobilituje kobietę. Presja rodziny może także wpływać na łagodzenie napięć i konfliktów małżeńskich. Z kolei brak potomstwa, utrata przez kobietę atrakcyjności lub konflikt mogą być powodem rozwodu, który w przypadku mężczyzny jest zabiegiem czysto technicznym.

Media europejskie zwykle kreślą jednostronny obraz muzułmanki jako kobiety zniewolonej, podczas gdy w arabskich domach to często kobiety mają realną władzę.

Rodzina

Koran i hadisy nakazują wyznawcom islamu ochronę podstawowej wspólnoty, jaką jest rodzina, i poszanowanie jej prywatności. To rodzina tradycyjnie zapewnia jednostce bezpieczną egzystencję. Bezrobotnych, chorych, ułomnych nie wspiera państwo, lecz rodzina. Rodzina decyduje o wszystkim i bardzo trudno nie podporządkować się narzucanym przez nią normom. Rodziny są liczne zgodnie z zaleceniem

Koranu dotyczącym potomstwa – „Bóg je zaopatrzy". Wierni mają pilnować swoich spraw domowych i zachowywać o nich milczenie. Dziękują Bogu za to, co posiadają, że są zdrowi, że mają co jeść, że rodzą się dzieci – to jest dla nich najważniejsze. Rodziny, zwykle wielopokoleniowe, są ze sobą bardzo zżyte, dla rodziny człowiek jest w stanie zrobić wszystko. Ma to swoje plusy, można bowiem zawsze znaleźć wsparcie u bliskich. Ma też i minusy, bo z miłości i troski bliżsi i dalsi krewni potrafią też wtrącać się w nie swoje w naszym pojęciu sprawy.

Dżahilija (niewiedza, politeizm) współczesna to świat bez Boga i sumienia, świat wolności niczym nie skrępowanej. Muzułmanie uważają, że w świecie idei Zachodu człowiek bezzasadnie wypromował sam siebie na centralne miejsce we wszechświecie. Gubiąc przy tym drogę do Boga, wykreował zagrożenia, wobec których pozostaje często bezradny. Dowodem słuszności tego twierdzenia jest choćby pandemia, która nas dotknęła. Nasz zachodni sposób bycia jawi się nam jako nadrzędne dobro, które chronimy, jednocześnie dostrzegając kryzys naszej egzystencji. U nas obowiązuje hasło „z rodziną to najlepiej na zdjęciu", tam jest to autentyczna więź – „co rodzina o tym powie?, czy nie naruszy to jej interesów?, czy nie przyniesie jej wstydu?"

„I może właśnie renesans rodziny stanie się najważniejszym darem świata islamu dla Zachodu w procesie pokojowej wymiany myśli i wartości", pisze arabista prof. M. Dziekan.

Stosunek do zwierząt

Według Koranu wszystkie stworzenia oddają cześć Bogu, wyrażając to po swojemu. Mają świadomość Boga i modlą się, choć będąc ludźmi, nie jesteśmy w stanie tego odczuć. Zwierzęta są z natury rzeczy muslim, gdyż stosują się do praw stworzonego przez Boga świata instynktownie. Tym różnią się od człowieka, który poprzez swoją wolną wolę i rozum może okazać Bogu nieposłuszeństwo. Allah poprzez Adama ustanowił człowieka swoim namiestnikiem na ziemi, przekazując mu zarządzanie i opiekę nad wszelkim ziemskim stworzeniem. Koran nakazuje

respektować prawa zwierząt. Zabrania wykorzystywania ich w celach hazardowych lub rozrywkowych, takich np. jak walki zwierząt, cyrk, polowania. Nie wolno ich bić, okaleczać, kastrować, traktować okrutnie, używać do eksperymentów naukowych. Zakaz obejmuje nawet obcinanie koniom ogonów. Nie wolno zabić choćby mrówki, której nazwę nosi jedna z sur Koranu. Inna z sur nosi nazwę *Pszczoła*, zaś zabicie tego owada jest traktowane jako wielki grzech. Kolejna z sur – XXIX, traktująca m.in. o podróżowaniu, nosi imię *Pająka* – Al-Ankabud. Analogicznie grzechem jest zabicie pająka, który zasnuł siecią wejście do groty na górze Taur – chwilowego schronienia Proroka podczas emigracji – hidżry, ratując go w ten sposób przed prześladowcami. Przyczyniły się do tego także dzikie gołębie, wijąc szybko gniazdo w wejściu do jaskini. Szczególnymi względami cieszą się koty (arab. *kitt*). Hadis Proroka mówi: „umiłowanie kotów jest częścią wiary". Kot odczuwa obecność Boga, mruczenie to jego modlitwa. Znana z imienia jest kotka Mahometa Mu'ezza, rasy arabskiej (*Felis margarita*), która lżąc jego rany po bitwie, sprawiła, że się zabliźniły. W podzięce Prorok pozostawił widoczny ślad swoich palców na pyszczku kota. Mahomet często głosił kazania, trzymając kotkę Mu'ezzę na kolanach. Gdy wracał z modłów, kłaniała mu się trzykrotnie. Kiedyś zasnęła wtulona w rękaw jego szaty, a że zbliżał się czas modlitwy, obciął rękaw, by jej nie zbudzić, wstając z ławy. Innym razem kot wszczął alarm, gdy w obejściu Proroka pojawił się jadowity wąż. Miaucząc i drapiąc, walczył z nim, dopóki zaalarmowani domownicy nie zabili groźnego gada. Jako wyraz wdzięczności za ten bohaterski czyn Prorok obdarzył koty zdolnością spadania na cztery łapy. Abd ar-Rahman, wierny towarzysz Proroka, zwany Abu Hurajra – „Ojciec kotów", nosił nawet stale kota w rękawie swojej szaty. Kot jest według prawa szariatu rytualnie czysty – można się modlić bez ablucji po kontakcie z nim, użyć do ablucji wody, którą pił itd. Podobno Prorok pijał wodę z tej samej miski co jego kot. Tymczasem w Europie na podstawie bulli papieskich koty, szczególnie czarne, palono na stosach, na ogół razem z ich właścicielkami, posądzonymi o czary. Z mocy prawa koty sądzono, a także poddawano torturom. Szczególnie zasłużył się papież Grzegorz IX w bulli *Vox in Rama*. W rezultacie

w niekontrolowany sposób rozmnożyły się szczury. Rozniesiona przez nie epidemia dżumy w I poł. XIV w. zabiła 25 mln ludzi, to jest 30% ówczesnej populacji Europy. Papież Innocenty VIII w 1484 r. również dał się kotom we znaki, piętnując je jako narzędzie czarownic. Dopiero w 1648 r. król Francji Ludwik XIV zakazał palenia czarnych kotów na stosie, choć sam jeszcze jako dziecko cieszył się tą rozrywką.

Każdy pobożny muzułmanin powinien dokarmiać lub przygarnąć bezdomnego kota. Dozwolona jest ich obecność w meczecie. Żywność produkowana dla kotów musi być także halal – czysta rytualnie, ponieważ w sklepach jest wystawiana tuż obok żywności dla ludzi.

Dla psa to człowiek jest Bogiem, dla kota tylko pośrednikiem między nim a Bogiem. Psy tolerowane są jako psy pasterskie, policyjne, strażnicy dobytku i obejścia. W takich przypadkach zgodnie z Koranem należy się im szacunek i opieka. Kto jednak trzyma psa bez potrzeby, temu odejmowane są dobre uczynki. Psy są tolerowane, jako że nigdzie w Koranie nie znajdziemy ani słowa odnośnie do ich rytualnej nieczystości. Jednak stosunek do nich jest niechętny, a wynika to prawdopodobnie jeszcze z przedmuzułmańskiej tradycji. Tradycji potwierdzonej niektórymi hadisami, kwestionowanymi zresztą przez część teologów jako fałszywie przypisane Prorokowi – przecież to sam Allah stworzył zwierzęta. Podobno pies ośmielił się kiedyś ugryźć Mahometa. Prorok wspominał także, iż dżinny lubią wcielać się w psy, szczególnie czarne. Jednak pewien hadis wspomina, że podczas przemarszu wojsk polecił on zadbać o sukę i jej szczenięta zauważone przy drodze, aby uchronić je przed rozdeptaniem.

Miłośnicy psów słusznie argumentują, że skoro Prorokowi zdarzało się modlić w obecności psów wałęsających się w jego obejściu, nie potępiał ich tak jednoznacznie. Szkopuł w tym, że każdy kontakt z „nieczystym" zwierzęciem, a takim jest pies, wymaga ablucji ręki siedem razy wodą i raz piaskiem. W niektórych krajach w gastronomii nie wolno nawet używać słowa „hot dog". Zakaz taki wprowadziła np. Malezja w 2016 r. Nazwanie kogoś psem jest w świecie islamu największą zniewagą.

Niekiedy zabronione jest posiadanie psów jako nieczystych (*nadżes*) i niemuzułmańskich. Jeden z duchownych szyickich, wydając

fatwę zabraniającą ich posiadania, stwierdził nie bez racji: „Na Zachodzie wielu kocha bardziej psy niż swoje żony czy dzieci. Spacery i zabawa w miejscach publicznych ze zwierzętami uznanymi za nieczyste jak psy, są szkodliwe dla zdrowia i spokoju innych ludzi, zwłaszcza kobiet i dzieci". Palestyński ruch Hamas zabronił w 2017 r. w Gazie publicznych spacerów z psami.

Z kolei wielbłąd, zwany przez poetów „okrętem pustyni", uchodzi za jedno z najbardziej czystych w rytualnym znaczeniu zwierząt. Zna on nawet tajemne setne imię Allaha, które wyszeptał mu kiedyś do ucha sam Prorok. Ulubiona wielbłądzica Proroka – al-Qaswa nieraz ratowała mu życie podczas walk na pustyni. Po jego śmierci odmawiała przyjmowania pożywienia, dopóki nie zdechła.

Mahomet nieraz przestrzegał ludzi przed okrucieństwem wobec zwierząt. Mówił: „Ktokolwiek jest miły dla boskich stworzeń, jest również miły Bogu" oraz „Nie znęcajcie się nad zwierzętami, albowiem Bóg przeklnie każdego, kto tak czyni". Jako wzór do naśladowania podawał kobietę lekkich obyczajów, która opuściła własny but do studni, by napoić bezpańskiego, spragnionego psa. W ten sposób zyskała przebaczenie Allaha za swoje grzechy i trafiła do raju. Inny hadis wspomina z kolei kobietę, która trafiła do piekła, skąpiąc za życia jedzenia i picia kotu. Zakazał także znakowania zwierząt na pysku, zalecając dokonywanie tej czynności na ich zadzie. Jednak według jednego z hadisów powiedział: „Anioły nie wejdą do domu, w którym jest pies lub podobizny żywych istot".

Zwierzęta mogą być używane jako pokarm pod warunkiem spełnienia wymogów szariatu odnośnie do uboju. Rytualny ubój zwany *dhabiha* został uznany w krajach UE za niezadający zwierzęciu dodatkowych cierpień i dozwolony, o ile narzędzia do niego użyte są właściwe.

Targowanie się, bazar

Obowiązuje prosta zasada – jeśli stać nas na przyjazd do danego kraju, znaczy to, że jesteśmy bogaci. Ponadto w części krajów

muzułmańskich miejscowi płacą mniej za bilety wstępu do zabytków, niższe są także dla nich ceny hoteli. Zrozumiałe więc, że wiedząc o tym, za swoje towary bądź usługi często żądają zawyżonych opłat, ustalonych według tej samej filozofii. Można to pokornie akceptować jako swoistą „taksę klimatyczną", stosowaną czasem i w Europie. Można też targować się do upadłego, co wzbudza na ogół wesołość, czasem niechęć, ale z reguły obniża zbyt wygórowane żądania. Targować się można prawie wszędzie, poczynając od hoteli, gdzie można uzyskać do 20% upustu od podanej ceny, szczególnie poza sezonem, po bazary czy sklepy z pamiątkami. Najbardziej windują swoje ceny taksówkarze. Nie podlegają natomiast dyskusji ceny biletów wstępu, środków komunikacji publicznej, w gastronomii i supermarketach. Jeśli towary w sklepie są oznakowane metkami z podaną ceną, to targowanie się jest w zasadzie wykluczone. Można także próbować uzyskać niższą cenę w razie zakupu kilku przedmiotów naraz w tym samym miejscu. W przypadku zakupu dywanów i wyrobów rękodzieła targowanie się jest obowiązkiem.

Targując się, by skutecznie określić granicę negocjacyjną – najprościej wyjść w krytycznym momencie ze sklepu. Jeśli sprzedawca wybiegnie za nami, to znaczy, że jest jeszcze pole do negocjacji. Jeśli nie, znaczy to tyle, że podał swoje minimum i na dalszą obniżkę ceny nie ma co liczyć. Na ogół można utargować nawet połowę ceny wywoławczej. W skrajnych przypadkach zdarza się nawet obniżka do 1/3 ceny początkowej. Obie strony w trakcie negocjacji udają, że nie zależy im ani na kupnie, ani na sprzedaży. Czasem, by nie stracić godności, kupiec radzi się kogoś innego obecnego w sklepie, lecz nie uczestniczącego w targowaniu. Są jednak miejsca, gdzie się nie targujemy, a w razie wątpliwości prosimy o wyjaśnienie. Ważna zasada to unikanie sytuacji wzajemnie obraźliwych. Jeśli nie zamierzamy czegoś kupować, nie targujmy. Możemy, owszem, spytać o cenę, wypytać kupca o technologię powstawania wyrobu, jego pochodzenie, wypić herbatkę miętową czy carcade, zjeść ciasteczko lub fistaszka. To nas do niczego nie zobowiązuje. Nie możemy jednak odstąpić od zakupu, jeśli kupiec podczas targowania zgodził się na podaną przez nas cenę. To niewybaczalne. Sztuka targowania to rozmowa o wszystkim. Im dłuższy czas poświęcimy zakupom,

tym większy wzbudzimy szacunek. Ale rozpoczęcie negocjacji, a potem porzucenie ich już po wyrażeniu przez kupca zgody na nasze propozycje może narazić nas na przykrości. Podniesienie brwi przez sprzedawcę w czasie rozmowy lub negocjacji handlowych oznacza zwykle negację. Bazary są nieczynne w piątki i święta religijne.

Po bazarze usiłują czasem oprowadzać naganiacze, tak naprawdę poszukujący klientów dla sklepów z dywanami lub pamiątkami. Jeśli nie zamierzamy niczego kupować, należy grzecznie, lecz stanowczo podziękować. Jeśli bowiem nic nie kupimy, miły dotychczas przewodnik zażąda zapłaty za poświęcony nam czas, często w wygórowanej wysokości.

Bywają oni bardzo natarczywi i namolni, ale nie musimy korzystać z ich usług, wystarczy uprzejmie, lecz konsekwentnie podziękować – w końcu dadzą nam spokój.

Muzułmanie nie wstydzą się publicznego praktykowania i wyznawania swojej wiary. Może się zdarzyć, że zostaniemy przeproszeni i wyproszeni ze sklepu, którego właściciel udaje się właśnie na modlitwę do pobliskiego meczetu.

Uroda, tatuaż, makijaż

Strój kobiecy nie powinien podkreślać kształtów ciała, powinien być więc bardziej obszerny niż noszony zazwyczaj. W żadnym wypadku nie należy odsłaniać fragmentów bielizny damskiej, mody dość u nas latem powszechnej. Intensywny makijaż stosowany często przez muzułmanki może być uznany przez nas za wyzywający. W istocie nieraz przekracza on dopuszczalne w nasze sferze kulturowej miary estetyki. Koran nie zabrania jednak upiększania ani operacji plastycznych. Stopień korekty urody dokonywany w krajach islamu z zabiegami botoksowania włącznie może wręcz budzić nasze zdziwienie. Popularne zabiegi upiększające to prostowanie nosów, powiększanie biustu, jak również rewitalizacja waginy. Brak natomiast europejskiej obsesji na punkcie odchudzania się, wręcz odwrotnie.

Często spotyka się nietrwały tatuaż wykonywany henną. Nie oznacza to jednak, że podobne zachowanie w naszym przypadku będzie akceptowane. Dlatego malowanie paznokci na jaskrawe kolory, odsłanianie stóp, tatuaże – wszystko to może zostać poczytane za seksualną prowokację. Jeśli więc zamierzamy podróżować samodzielnie przez arabski interior, należy powstrzymać się od akcentowania i eksponowania naszej urody. Znajdzie się na to czas po powrocie do kraju.

Zagrożenia, bezpieczeństwo

Mimo koranicznego nakazu ochrony gości – obcokrajowców należy unikać miejsc odludnych, szczególnie późną porą. Zdarzają się przypadki atakowania turystów przez zdziczałe, bezpańskie psy nawet w pobliżu kurortów. W niektórych krajach muzułmańskich do niedawna bezpiecznych – mówi się np. o Maroku – pojawił się problem nagabywania turystów przez migrantów z głębi Afryki przemieszczających się w stronę wybrzeża śródziemnomorskiego, którzy z braku środków utknęli po drodze. Z zasady należy trzymać się z daleka od wszelkich demonstracji ulicznych i zbiegowisk. Miejscowa policja bywa w przypadku ich rozpędzania bezwzględna i daleka od zachowania standardów znanych nam z Europy.

Formalności meldunkowe w hotelach załatwia za nas zwykle recepcja. Bez obawy można jej powierzyć paszport, nawet bezpieczniej pozostawić go tam do końca pobytu, zresztą często jest to wymóg ze względów meldunkowych. Można wtedy nosić przy sobie zafoliowane kolorowe ksero strony paszportu ze zdjęciem i wizą – na wszelki wypadek. Postępująca liberalizacja obyczajów sprawia, że pary podróżujące razem, a niebędące małżeństwem, niczym nie ryzykują – recepcje hotelowe przestały zwracać na to uwagę.

Należy zwracać baczną uwagę na ciągnące się wzdłuż ulic i chodników tzw. aryki (perskie *jube* – czyt. *dżub*), kanały i rynsztoki od- i doprowadzające wodę, często głębokie i niczym niezabezpieczone. Innym zagrożeniem są wysokie krawężniki, sięgające często kolan.

Jak wszędzie na świecie, zdarzają się przypadki wyrywania turystom torebek czy smartfonów z ręki na ulicy przez zmotoryzowanych rabusiów, szczególnie nocą. Czasem może też odjechać w siną dal nasz bagaż, jeśli niebacznie wysiądziemy, pozostawiając go w samochodzie, np. w prywatnej taksówce. Standardem są kieszonkowcy grasujący w środkach lokomocji, szczególnie tych, którymi często przemieszczają się turyści. Ostrzeżenie to dotyczy także bazarów, dworców autobusowych i kolejowych oraz gastronomii. Często tworzą oni tzw. sztuczny tłok. Należy także unikać sytuacji, gdy ktoś prosi nas o pomoc, wykorzystując dane z naszej karty kredytowej.

Niewskazane jest okazywanie sobie czułości w miejscach publicznych, całowanie, przytulanie itp. Trzymanie się za rękę lub pod rękę osób płci przeciwnej nie jest mile widziane, nawet jeśli są małżeństwem. Co innego przyjaciele lub przyjaciółki. W ich przypadku niezależnie od płci trzymanie się za ręce jest standardem, choć nam może wydać się to nieco dziwne. Na ulicy – kobieta pyta o drogę kobietę, mężczyzna mężczyznę, jeśli zaś idzie razem małżeństwo, wówczas mężczyzna może spytać o drogę kobietę.

Mężczyźni nie powinni natomiast pytać o drogę samotnych kobiet, bowiem uwłacza to ich godności. Zaczepianie na ulicy samotnej kobiety, niezależnie od celu, w islamie równa się potraktowaniu jej jak prostytutki. Z tych samych względów po zmierzchu nie należy chodzić samemu, bez hidżabu lub męskiej opieki. Zdarza się, że samotnie poruszające się po zapadnięciu zmroku turystki są legitymowane przez policję.

Gestykulując, trzeba pamiętać, że nie wszystkie znaki kojarzone pozytywnie w Europie mają analogiczne znaczenie na Wschodzie. O ile znak „V" jest rozumiany podobnie, o tyle już kciuk wzniesiony do góry może zostać odczytany w potocznym znaczeniu palca środkowego. Podobnie nasz znak OK w niektórych krajach bywa uznawany jako obraźliwy symbol homoerotyki.

Ruch uliczny, zwykle chaotyczny i nieprzewidywalny, jest niewątpliwie zagrożeniem. Obowiązuje naczelna zasada, że większy ma pierwszeństwo. Dominują zmotoryzowani, rowerzyści są prawie nieobecni.

Dla własnego bezpieczeństwa lepiej przyjąć zasadę, że pieszy nie ma żadnych praw. Pomimo faktu, że kierowcy nie przestrzegają przepisów, przechodzenie przez ulicę wcale nie jest tak niebezpieczne, jak się z pozoru wydaje. Istnieje kilka szkół przechodzenia przez ruchliwą ulicę. Najrozsądniejsza, jak się wydaje, zaleca poruszać się za kimś miejscowym, wiernie naśladując jego zachowanie. Żeby przejść na drugą stronę ulicy w miejscu, gdzie nie ma świateł, najlepiej podnieść do góry rękę i zwracając się twarzą w stronę nadjeżdżających pojazdów, próbować przejść, powstrzymując szarżujących kierowców. Kiedy nadjeżdżający samochód miga światłami, kierowca czyni to, by ostrzec nas przed np. przejściem lub oferuje podwózkę. Trzeba jednak zdecydowanie wkroczyć na jezdnię w nadziei, że kierowcy zwolnią, a nasze gesty zwrócą ich uwagę i przyspieszą reakcję.

Ci jednak kierują się zasadą silniejszego, stąd częste wypadki, kolizje i stłuczki. Najlepiej przechodzić, korzystając ze świateł, jednak i tu należy zachować szczególną czujność. Mimo bowiem zielonego światła dla pieszych skrzyżowanie opuszczają spóźnione pojazdy wszelakiej maści, a także skręcający na zielonym z lewa lub prawa. W wielu miastach autobusy miejskie poruszają się często tzw. kontrpasami, czyli pod prąd ogólnego kierunku ruchu jednym, wydzielonym dla nich pasem.

Motocykle i skutery poruszające się po chodniku to kolejne wyzwanie dla turystów. Niekoniecznie ich celem jest polowanie na nasz plecak czy torebkę. Czasem zamiast tkwić w korkach ulicznych zmotoryzowanym jest po prostu łatwiej przemieszczać się chodnikiem.

W krajach, gdzie możliwe jest wypożyczenie samochodu lub gdy poruszamy się własnym pojazdem, należy mieć na uwadze, że lokalna policja w razie sytuacji konfliktowej z reguły staje po stronie miejscowych. Cudzoziemcy są często zatrzymywani do kontroli pod byle pretekstem. Z reguły kończy się to żądaniem łapówki. Poza miastami często stosowany jest radarowy pomiar szybkości. Rowerzyści muszą niestety bardzo uważać na samochody, a szczególnie na autobusy i ciężarówki, które często wyprzedzają rowerzystów czy motocyklistów, nie zachowując bezpiecznej odległości. Znaki drogowe są zwykle nieliczne, co do zasady obowiązuje pierwszeństwo prawej strony.

Przekraczając granice krajów, trzeba pamiętać o przeciwdziałaniu niekontrolowanemu dostępowi do naszego bagażu. Zdarzają się bowiem przypadki prób podrzucania zabronionych przedmiotów lub substancji do walizek czy plecaków. W tym celu niezbędne jest zaopatrzyć się w odpowiednie kłódki lub zamknięcia. Wszelkie prośby o przekazanie jakichkolwiek przedmiotów osobom oczekującym po drugiej stronie granicy należy bezwzględnie odrzucać.

Zwiedzanie

Muzea są zwykle europejskim zwyczajem nieczynne w poniedziałki, a także w czasie licznych świąt religijnych i państwowych. Często zdarza się przerwa w porze obiadowej. Bywa, że oferowane są usługi przewodnickie, szczególnie w miejscowościach popularnych wśród turystów. Wręczane nam wizytówki wydrukowane w różnych językach bywają często okazałe, opatrzone licznymi tytułami: dr, przewodnik, wykładowca uniwersytecki etc. Nie zawsze idzie z tym w parze rzeczywista jakość usług. Nierzadko zdarzają się zwyczajni naciągacze. Przewodnika możemy także zamówić poprzez recepcje hotelowe lub biura podróży. Jeśli już decydujemy się na skorzystanie z usługi przewodnika, cenę należy jak zwykle ustalić z góry. W wielu krajach ceny biletów wstępu dla cudzoziemców są wielokrotnie wyższe od cen dla miejscowych.